

НАД БУТОМ І НАРВОЮ

3

2013

(127)

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)



ЗМІСТ ★ SPIS TREŚCI

J. Nawryluk, <i>Chelmskie niespodzianki</i>	2	T. Карабович, <i>***Віяли весняні коси вітрів над Холмициною</i>	42
<i>Інавгурація відзначень 75-х роковин акції руйнування православних церков на Холмицині та Південному Підляшші в 1938 році</i>	3	A. Maślej, <i>List z „krainy mlekiem płynącej i plotów grodzonych kielbasami”</i>	43
L. Łabowicz, <i>„Śpiewajmy razem” już od najmłodszych lat</i>	5	Л. Лабович, <i>3 хроніки подій на Підляшші</i>	45
C. Савчук, <i>Декламаторські змагання в Більську</i>	6	НАША ОБКЛАДИНКА: <i>Заснування граду Холма, який у середині XIII ст. був фактичною столицею Галицько-Волинської Русі, а згодом адміністративним та релігійно-культурним центром лівобережного Надбужжя пов'язане з особою князя і короля Данила Романовича. Найціннішою пам'яткою Данилової доби є привезена ним до своєї нової резиденції Чудотворна Ікона Богородиці, яка протягом першої половини XX ст. двічі полишала Пречистенський собор на Холмській горі (на стор. IV) та – розділяючи долю більшої частини холмицько-українців – опинилася на Волині, в луцькому Музеї Волинської ікони. Руська доба історії Холмицини залишила нам у спадщину також вежу у селі Стів'я (стор. II) та залишки вежі у селі Білавин, мабуть тотожної описаній холмським літописцем середини XIII ст. (стор. III). Фото Ю. Гаврилюка. Фотографія Холмської Ікони після реставрації Анатолія Квасюка.</i>	
Розмова з Владикою Адамом	9		
J. Nawryluk, <i>Województwo „pod Lachami”</i>	13		
O. Ременяка, <i>Хранителі Холмської Ікони Богородиці</i>	18		
<i>Великий й незабутній день для Холмицини та Підляшшя</i>	21		
Ю. Гаврилюк, <i>Слідами «весни співця і возвеличника»</i>	24		
Л. Лабович, <i>«Верба б'є – за тиждень Великдень». Весняні звичаї на Північному Підляшші (ч. II)</i>	28		
Ю. Гаврилюк, <i>Холм – город князя і короля Данила</i>	34		
L. Łabowicz, <i>Witowo w starej fotografii</i>	39		
A. Kulgawczuk, <i>Tragedia Rajska</i>	40		
J. Nawryluk, <i>O myślach i odczuciach Rusinów</i>	41		
I. Киризиук, <i>З циклу «Жалі доли»</i>	42		

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Юстина Гапонюк, Іван Киризиук, Христина Костевич, Людмила Лабович, Кароліна Матейчук. **Співпрацівники редакції:** Ігор Вереміюк, Іван Ігнатюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Сасвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 zł. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Друк: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Justyna Haponiuk, Jerzy Nawryluk (redaktor naczelny), Jan Kiryziuk, Krystyna Kościwicz, Ludmila Łabowicz, Karolina Matejczuk. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Jan Ignaciuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk, Ihor Weremijuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Chelmskie niespodzianki



По tym, jak z Chelmszczyzny latem 1947 r. wywieziono ostatnich Ukraińców, mogło się wydawać, że napis „Civitas Chelmsis in Russia” na XVIII-wiecznej grawiurze Fedora Rakowieckiego (zamieszczony w dziele chełmskiego biskupa „wiary ruskiej” Maksymiliana Ryły opisującym dokonaną w 1765 r. koronację cudownej Chelmskiej Ikony Bohorodyci) to tylko wspominek historyczny. Ale jak kiedyś powiedział obecny prawosławny arcybiskup lubelski i chełmski Awel: „Jest powiedzenie «Czołowik hadaje, a Boh rozporjadzaje». Już zła myśl ludzka pragnęła, aby na tym miejscu zaśpiewać miejscowym prawosławnym Ukraińcom «wicznaja pamjat’», ale w Bożych planach było co innego”. Tak więc nawet Chelmszczyzna, chociaż to region rzeczywiście najbardziej ze wszystkich części dawnej Czerwonej Rusi zdewastowany, nie stała się do końca „ziemią bez Ukraińców”. W Chełmie przetrwała parafia z cerkwią św. Iwana Bohosłowa, w której ochrzczono jedną z centralnych postaci ukraińskiego odrodzenia narodowego końca XIX i początku XX w. Mychajła Hruszewskiego, w 1989 r. ponownie wyświęcony został arcybiskup dla prawosławnej wspólnoty na Chelmszczyźnie i Podlasiu Południowym.

Na przełomie tysiącleci okazało się, że nie był to koniec pozytywnych emocji dla Ukraińców mających korzenie w tej nadbużańskiej ziemi, jak i tych, dla

których jest to jeden z elementów budujących ich historię narodową. W 1996 r. ponownie odnalazła się Chelmska Ikona – została przez jej dotychczasową opiekunkę Nadiją Horłycką przekazana do Muzeum Ikony Wołyńskiej w Łucku, a w kilka lat później ponownie rozpoczęto prace badawcze na najwyższym punkcie Chełma – tzw. Wysokiej Górze, a więc grodzisku kryjącym w sobie pozostałości budowli z czasów założyciela grodu – władcy Rusi Halicko-Wołyńskiej Daniela Romanowicza. Prace tegorocznego sezonu archeologicznego na Górze Chelmskiej są prowadzone już wspólnymi siłami archeologów i historyków z Chełma i Lwowa w ramach polsko-ukraińskiego projektu badawczego, którego głównym celem jest ustalenie miejsca pochówku króla Daniela, wg słów chełmskiego *litopyscia* pogrzebanego w cerkwi Narodzenia Bogurodzicy – w następnym roku od tego momentu minie dokładnie 750 lat.

Danielowa spuścizna, chociaż i ruska, czyli w tym przypadku staroukraińska, jest doskonałą promocją miasta, trudno więc miejscowym archeologom i władzom miejskim oprzeć się pokusie jej popularyzacji. Na razie czynią to bardzo nieśmiało, unikając umiejscawiania XIII-wiecznego Chełma w szerszych realiach historycznych, czego przykładem jest chociażby tekst na tablicy informacyjnej dopiero co umieszczonej przy odsłoniętym dla zwiedzających

fragmentie wieży, w którym ograniczono się do stwierdzenia: „Unikatowa architektura siedziby książęcej, od 1253 r. królewskiej, łączyła elementy sztuki romańskiej z rusko-bizantyjską, zaś tworzące ją budowle kamienne nie mają analogii na ziemiach polskich i w tej części Europy”. Ze starszej tabliczki u podnóża „Wysokiej Górki” można jednak doczytać: „W I poł. XIII w., gdy Chełm był stolicą państwa zachodnioruskiego, książę Daniel Romanowicz wznosił na wzgórzu doskonale obwarowane założenie pałacowe”.

Osobiście mam nadzieję, że obecni Polacy-chełmianie – zarówno rdzenni „Lachowie”, jak i ci, których przodkowie przyjęli rzymski katolicyzm, uważany za „polską wiarę” (o ich rodowodzie nadal przypominają nazwiska, które utworzono od „cerkiewnych” imion lub słów o wyraźnie ukraińskim brzmieniu) – coraz mniej boją się ruskiego/ukraińskiego aspektu historii swego miasta. Dobrym sygnałem byłoby doprowadzenie do końca sprawy postawienia na skwerze obok cerkwi prawosławnej pomnika Mychajła Hruszewskiego, co władze Chełma przyobiecały już przed kilkoma laty i co staje się coraz bardziej aktualne w związku ze zbliżającą się 150 rocznicą jego urodzin. Lepiej się przecież historią cieszyć, niż się nią nieustannie dręczyć.

Jerzy HAWRYLUK

Інавгурація відзначень 75-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році

У третю неділю Великого посту – Хрестопоклінну 7 квітня 2013 р. в Люблинсько-Холмській православної єпархії започатковано відзначення 75-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році. Була це одна із найбільш драматичних подій у тисячолітній історії Православ'я та українського народу на Холмщині та Підляшші. Протягом двох місяців по-варварськи зруйнували тоді понад 120 храмів. Акція руйнування церков 1938 р. та переслідування українського православного населення тривали з весни 1938

р. по літо 1939 р. і поклалися тінню на долі Православної Церкви та місцевого українського православного населення.

7 квітня 2013 р. у всіх церквах Люблинсько-Холмської єпархії було зачитано «Архипастирське послання архієпископа Люблинського і Холмського Всечесному Духовенству, Боголюбивому Чернецтву та всім вірним Люблинсько-Холмської єпархії з нагоди 75-х роковин сумнозвісної акції руйнування православних храмів на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році».

Цього ж дня у церквах єпархії була проведена загальноєпархіяльна збірка пожертв на дзвони до церкви св. Архистратига Михаїла в Голешеві. Голешів був одним із сіл, де в 1938 р. зруйнували місцевий храм. Дзвони, профінансовані за пожертви вірних єпархії, мають бути знаком пам'яті про події 1938 р., а урочистість їх посвячення буде одним із елементів відзначень 75-х роковин акції руйнування церков.

Більше про акцію руйнування церков в 1938 р. можна прочитати на сторінках сервісу присвяченого цим подіям: www.kholm1938.net.

Архипастирське послання архієпископа Люблинського і Холмського Всечесному Духовенству, Боголюбивому Чернецтву та всім вірним Люблинсько-Холмської єпархії з нагоди 75-х роковин сумнозвісної акції руйнування православних храмів на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році

List arcybiskupa Lubelskiego i Chelmskiego do Czciwego Duchowieństwa, Miłujących Boga Mnichów oraz wszystkich wiernych Diecezji Lubelsko-Chelmskiej z okazji 75. rocznicy tragicznej akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chelmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku

Уміловани в Христі Брaccia і Сiostry!

„Кресту Твоєму поклоняюся, Владыко, и святоє Воскресеніє Твоє славимъ” – те слова wyśpiewuje dzisiaj Święta Cerkiew. W naszej wędrówce podczas Wielkiego Postu doszliśmy do połowy drogi, wiodącej nas do święta Paschy Chrystusa. Cerkiew wskazuje nam teraz na Krzyż Pański, bo przecież bez Krzyża nie ma Zmartwychwstania. Wspominamy słowa naszego Nauczyciela: „Jeśli ktoś chce iść za mną, niech się wyprze siebie, niech weźmie swój krzyż i niech idzie moimi śladami” (Mk 8,34).

Te wstrząsające słowa naszego Zbawiciela w szczególny sposób wprowadzali w życie nasi pobożni przodkowie 75 lat temu. Właśnie w okresie Wielkiego Postu 1938 r. rozpoczęło się na Chelmszczyźnie i Południowym Podlasiu masowe zamknięcie cerkwi i domów modlitwy, wysiedlanie prawosławnych duchownych, prześladowania ludności prawosławnej. Nasi przodkowie nie mieli wówczas możliwości w spokoju i modlitwie przygotowywać się do Święta Świąt i Uroczystości nad Uroczystościami.

Wkrótce jednak okazało się, że był to jedynie początek drogi na Golgotę. W następnych miesiącach – od maja po lipiec 1938 r. – ludzka ręka podniosła się na świętość – na świątynie Pańskie, gdzie przez lata czy nawet stulecia dokonywana była Bezkrwawa Ofiara. W ciągu 60 dni zburzono wówczas na naszej ziemi ponad 120 cerkwi prawosławnych. Zapomniano wtedy słowa św. apostoła Pawła: „Jeżeli ktoś niszczy świątynię Boga, tego i Bóg zniweczy, ponieważ jest ona święta” (1 Kor 3, 17).

Улюблені у Христі Брати і Сестри!

«Хресту Твоєму поклоняюся, Владыко, і Святе Воскресіння Твоє славимо» - ці слова співає сьогодні Свята Церква. У нашій мандрівці Великим постом дійшли ми до половини дороги, що нас веде до свята Пасхи Христової. Церква вказує нам зараз на Хрест Господній, адже без Хреста немає Воскресіння. Згадуємо слова нашого Вчителя: «Хто хоче за Мною іти, нехай зречеться себе самого, візьме хрест свій та йде за Мною» (Мк. 8,34).

Ці потрясаючі слова нашого Спасителя особливим способом уводили в життя наші благочестиві предки 75 років тому. Саме в період Великого посту 1938 р. почалися на Холмщині і Південному Підляшші масові закриття церков і домів молитви, виселювання православних священиків, переслідування православного населення. Наші предки не мали тоді змоги в спокої та молитві готуватися до Свята Свят і Торжества із Торжеств.

Проте незабаром виявилось, що був це лише початок шляху на Голгофу. В наступні місяці – з травня по липень 1938 р. – святотатська рука посягнула на святе – на храми Господні, де роками чи навіть століттями звершувалася Безкрівна Жертва. За 60 днів зруйновано тоді на нашій землі понад 120 православних церков. Забули тоді слова св. апостола Павла: «Коли хто зруйнує Божий храм, зруйнує його Бог, бо храм Божий свят» (1 Кор. 3, 17).

W tym roku znowu wspomnijmy te tragiczne wydarzenia, gdy w latach 1938-1939 – podczas tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej Kościół prawosławny zaznał na Chełmszczyźnie i Podlasiu niebywałych prześladowań. Wspomnijmy te tragiczne dni, gdy naszych wiernych zmuszano do porzucenia wiary prawosławnej, zmuszano do wyrzeczenia się tradycji, języka i kultury swoich przodków, gdy burzono nasze świątynie. Bez pamięci o tej Chełmsko-Podlaskiej Gołgocie, która trwała także przez kolejne dziesięciolecie, nie zrozumiemy historii naszej Cerkwi i naszego narodu.

Chrześcijanin prawosławny w najtrudniejszych momentach życia znajduje pocieszenie w modlitwie i poście. Przypomnijmy, że w 1938 r. w najtrudniejsze momenty prześladowań św. Sobór Biskupów naszej Cerkwi podjął precedensową decyzję – w związku z wydarzeniami na Chełmszczyźnie i Podlasiu ustanowił nadzwyczajny trzydniowy post na 1, 2 i 3 sierpnia 1938 r., aby właśnie z pomocą modlitwy i postu walczyć ze złem tego świata. Dzisiaj – w dni Wielkiego Postu 2013 r. – po 75 latach od czasu wielkich zmagania duchowych naszych pobożnych poprzedników, poprzez post i modlitwę umacniajmy w sobie wiarę prawosławną oraz miłość do tradycji i kultury naszych przodków.

Z błogosławieństwem,
+ Abel,
Arcybiskup Lubelski i Chełmski

Chełm-Biała Podlaska, Niedziela Adoracji Krzyża Pańskiego,
(7 kwietnia) 2013 r.



Православна церква Св. Архангела Михаїла у Голешеві (Володавський повіт, зміна Ганна), побудована на місці зруйнованої 1938 року, а біля неї пам'ятники, які до живих промовляють рідною мовою. Фото Ю. Гаврилюка

Цього року знову згадаймо ці трагічні події, коли в 1938-1939 роках – під час так званої полонізаційно-ревіндикаційної акції – Православна Церква зазнала на Холмщині й Підляшші небувалих переслідувань. Згадаймо ці трагічні дні, коли наших вірних примушували покинути православну віру, змушували відмовлятися від традиції, мови і культури своїх предків, коли руйнували наші храми. Без пам'яті про цю Холмсько-Підляську Голгофу, яка тривала також протягом наступного десятиліття, не зрозуміємо історії нашої Церкви і нашого народу.

Православний християнин у найважчі хвилини життя знаходить утішення в молитві та пості. Нагадаймо, що в 1938 р. в найважчі моменти переслідувань Священний Собор Єпископів нашої Церкви прийняв безпрецедентне рішення – у зв'язку з подіями на Холмщині та Підляшші призначив надзвичайний триденний піст на 1, 2 та 3 серпня 1938 р., щоб саме молитвою і постом боротися зі злом світу цього. Сьогодні – в дні Великого посту 2013 р. – через 75 років після великого подвигу наших благочестивих попередників, постом і молитвою укріпляймо в собі православну віру та любов до традиції і культури наших предків.

З благословенням,
+ Авель,
архієпископ Люблинський і Холмський

Холм-Біла, Неділя Хрестопоклонна (7 квітня) 2013 р. Б.



Жу́з по раз дзев'яты́ в Бялымстoku rozbrzmiewały piosenki w wykonaniu przedszkolaków w językach różnych grup narodowościowych zamieszkujących Podlasie. 16 maja w siedzibie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odbył się Festiwal Piosenki Dziecięcej Mniejszości Narodowych „Śpiewajmy razem”. Wśród najmłodszych wykonawców nie zabrakło dzieci uczących się języka ukraińskiego.



„Śpiewajmy razem” już od najmłodszych lat

Pomysłodawcą festiwalu skierowanego do dzieci ze środowisk mniejszości narodowych regionu było Przedszkole nr 14 w Białymstoku z polskim i białoruskim językiem nauczania. Początkowo impreza miała formę konkursu i odbywała się w budynku przedszkola, jednak organizatorzy dość szybko doszli do wniosku, że lepiej będzie, jeżeli zamiast udziału w rywalizacji dzieci zaprezentują przed rówieśnikami innych narodowości swoją kulturę ojczystą. Przez krótki czas festiwal odbywał się w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku, a od kilku lat młodych wykonawców można usłyszeć w siedzibie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Na festiwalu rokrocznie prezentują się przedszkolacy uczący się języka białoruskiego w Białymstoku i Hajnówce, nie brakuje też występów dzieci litewskich z Puńska oraz ukraińskich z Bielska Podlaskiego.

Od samego początku, czyli od 2005 r., w festiwalu biorą udział maluchy z grup ukraińskich Przedszkola nr 9 „Leśna Polana” w Bielsku Podlaskim. Występuje nie tylko grupa „Soneczko” działająca przy przedszkolu, ale też duety i

solisci. Do występu przygotowuje ich Elżbieta Tomczuk, nauczycielka języka ukraińskiego, jednocześnie kierownik zespołu folklorystycznego „Ranok” z Bielska Podlaskiego. Swoim podopiecznym wybiera popularny dziecięcy repertuar ukraiński, a także piosenki z Podlasia.

W tym roku dzieci ukraińskie wystąpiły w trzech odsłonach: grupa „Soneczko” zaśpiewała podlaską piosenkę „Czorna kureńka”, solistka Antonina Kulesza wykonała „Wyhladajem soneczko”, a Emilia Korolko – „Weseli czobitky”. Dzieci bardzo dobrze poradziły sobie z repertuarem ukraińskim oraz z towarzyszącym występowi stresem.

Oprócz przedszkolaków z grup ukraińskich na tegorocznym koncercie wystąpiły dzieci z Białegostoku, Hajnówki i Puńska. Łącznie zaprezentowało się 13 grup, duetów i solistów – przedstawicieli mniejszości białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej i tatarskiej. Zabrzmiała też piosenka w wykonaniu dzieci z kółka rosyjskiego. Większość młodych solistów występowała w strojach ludowych, niektóre grupy przygotowały nawet krótkie inscenizacje, będące ciekawą oprawą do śpiewanych utworów.

Festiwal ma na celu popularyzację kultury różnych grup narodowych w regionie, rozwój zdolności muzycznych i umiejętności językowych małych dzieci, integrację środowisk mniejszościowych, a także umocnienie poczucia własnej wartości i tożsamości narodowej. Dla dzieci z grup ukraińskich – to możliwość wyjazdu poza swoje miasto i okazja do zaprezentowania się na szerszym forum. Jak podkreśla dyrektor przedszkola nr 9, Elżbieta Nielipińska, rokrocznie wyjeżdżająca ze swoimi podopiecznymi na festiwal, dzieci chętnie prezentują się przed swoimi rówieśnikami, a także z dużym zainteresowaniem oglądają prezentacje innych przedszkolaków.

Festiwal, współfinansowany przez Urząd Marszałkowski Miasta Białegostoku, został objęty honorowym patronatem Prezydenta Miasta Białegostoku. Za udział w występach wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Białoruskie Towarzystwo Oświatowe oraz dyplomy.

Ludmiła LABOWICZ
Fot. autorki artykułu

Декламаторські змагання в Більську



Травень це в житті української громади Підляшшя час конкурсів. Крім музичного «З підляської криниці», рік у рік відбувається також конкурс, якого ідейних коренів можна шукати у вечорах присвячених творчості Тараса Шевченка. Постать Великого Кобзаря підляшани вшановували між іншими в 80-тих роках ХХ століття на вечорницях в Більську, Білостоці, Кліщелях та Черемсі. Згодом, після виникнення пунктів навчання української мови, Шевченкова поезія лунала на вечорницях, але також стала підставою до організації декламаторського конкурсу. В цьому році пройшов він 21 травня у Більському будинкові культури, та взяло в ньому участь кількадесят осіб – дітей та молоді.

– *Хочемо навчити дітей виступати перед публікою, більшою кількістю людей* – говорить одна з організаторок заходу Агнешка Гіза, вчителька української мови в Комплексі шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську. – *Але передусім хочемо приблизити їм творчість українських поетів. Як добре пам'ятаю, з 2003 року організуємо конкурс «Українське слово», але до того року був ще конкурс присвячений творчості Тараса Шевченка і спрямований виключно на його твори. Діти, особливо з гімназії, далі люблять декламувати твори Тараса Шевченка, бо як кажуть – добре їх вчитись і можна цікаво інтерпретувати. Але початкові школи*

та дитячий садочок, це ж маленькі діти – їм треба веселі віршики.

Ось саме такі віршики представляли на конкурсі, між іншими, Уляна Рижик та Діана Мхітар'ян, які сказали, що декламувати це не таке трудне завдання. Вже традиційно учасники конкурсу це передусім діти з Більська, а також із тих місцевостей, в яких ведеться навчання української мови. Від кількох років в «Українському слові» беруть участь учні Громадської початкової школи ім. святих Кирила та Методія з Білогостоку. У цьому році п'ятеро дітей привезла на конкурс вчителька Ольга Олендзька.

– *Діти вибирали вірші самі, я їм тільки помагала. Вибрали таку дитячу поезію, тільки хлопець з шостої класу декламував вірш Василя Симоненка «Ти знаєш, що ти людина». Також на уроках вчимося віршів, бо це добрий спосіб на пізнання краси української мови* – сказала вчителька з Білогостоку.

У конкурсі брали участь як дебютанти, так і – можна сказати – ветерани. Микола Яким'юк з українських класів початкової школи з Більська виступав уже з успіхом на конкурсі будучи в дошкільному віці. Декламування українських віршів не складає йому труднощів тому, що вдома з батьками розмовляє «по-своєму», тобто українською говіркою. Під час підготовки до конкурсу виступав також перед батьками, які – як сказав – з репетиції були задоволені.

Декламаторські традиції мають також учні з Черемхи. Оскільки навчання рідної мови ведеться там у початковій школі та гімназії, до Більська на конкурс приїхали представники як молодшої, так і старшої черемшанської дітвори.

– *Представляємо різний репертуар* – говорить Йоанна Романюк, вчителька української мови з Початкової школи в Черемсі. – *Гімназисти мають такий трішки поважніший – вірші Тараса Шевченка, а ті менші, з початкової школи – вірші про звірят, школу. Такі конкурси підитовують дітей до науки, а слід згадати також, що заохочують нагороди і вирізнення за їх працю.*

Одна з подій цьогоорічного конкурсу, це участь у ньому Софійки Марушечко. Це перша в історії конкурсу представниця гміни Мельник. Батько маленької декламаторки має надію, що в наступному році приїде з Мельника більше осіб. Є бажання, щоб у майбутніх роках географія конкурсу розширювалась і до місцевостей, з яких приїжджають учасники, приєднувалися нові, дай Бог, щоб з новими пунктами навчання української мови.

Славомир САВЧУК
Польське радіо Білосток

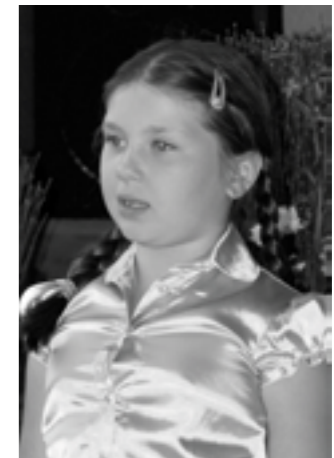
Портрети переможців в окремих категоріях дивіться на 7, 17, 23, 27 сторінках. Фото Ю. Гаврилюка

Переможці Декламаторського конкурсу «Українське слово»

Вікова група: Дитячий садочок



Юлія Єрмоловська
Гран-прі



Магда Вавренюк
Перше місце



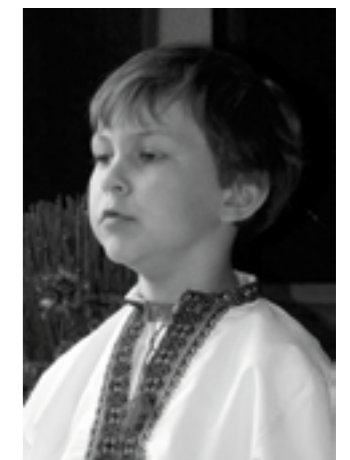
Наталія Прокоп'юк
Друге місце



Олена Фронцов'як
Друге місце



Домініка Бобель
Третє місце



Матвій Гапунович
Третє місце



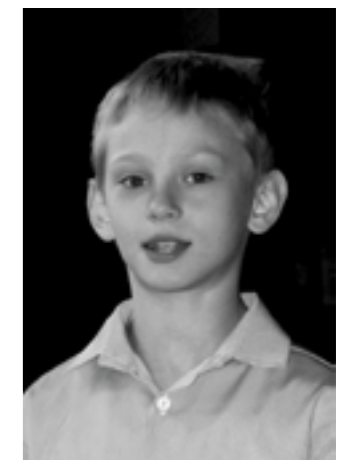
Маріуш Гриневицький
Третє місце



Емілія Королько
Третє місце



Антоніна Кулеша
Третє місце



Матвій Марковський
Третє місце

Перед 30-тма роками знов почала діяти окрема організаційна одиниця Православної Церкви, об'єднуюча парафіяльні громади Надсяння і Лемківщини – Перемисько-Новосанківська єпархія з центром у Сяноці, яку очолив уродженець західно-лемківського села Фльоринка, Його Високопреосвященство Кир Адам.

«Ми прийшли служити людям»

Архископ Адам (в миру Олександр Дубець) вже майже 50 років несе пастирське служіння на Підкарпатті, отже є живим символом тих українців, котрі повернулися із вигнання та на руїнах відроджували своє духовне життя. Послухаймо розповіді Владика про його особисту долю та про історію очолюваної ним єпархії, яка продовжує традицію народжену у добу Київської Русі та основаної св. Володимиром Великим Київської митрополії.

Доля лемка-виселенця

Я народився у 1926 р. у с. Фльоринка на Лемківщині, там ходив до школи. За німецької окупації навчався в учительській семінарії в Криниці. Навчанню завадив арешт батька, котрого було відправлено до Освенціма, де й загинув.

Закінчилась війна. В людей була надія, що все поверне до норми, а вийшло навпаки. Посилилась діяльність місцевих польських банд (не партизанів!), котрі грабували наші села, переслідували і вбивали людей, тримали їх в страху, щоби ті виїжджали в Україну. Люди плакали і виїжджали – хотіли жити. Покидали засіяні поля. Наших фльоринчан – людей з Карпат, з лісів виселяли на Велику Україну в степи, де було все знищене протягом війни. Наші люди не вмiли копати землянок, ані в них жити. В горах мали достатньо дров, в Україні ніяк не могли пристосуватись до нових обставин життя. Тим більше, що 1947 був голодним роком. Слабші помиралі, інші якось акліматизувались, більшість в різний спосіб перебравалась пізніше зі степів ближче кордону і осіла в Галичині.

З Лемківщини українців поляки виселяли, а в Україні приймали їх неохоче, як «полячків». Про це все ми дізнались ще 1946 року, коли поверталися здемобілізовані так звані «лемківські добровольці» з Красної Армії і приносили жахливі вісті. Акція на Схід ще не була закінчена,



Владика Адам – Богослужіння на могилі св. Максима Горлицького під час XXII-ї «Лемківської Ватри» (липень 2004).

але люди сказали: якщо вмирати – то на рідній землі. Втікали, ховались, не давались вивозитись. Восени 1946 р. припинили виселення, але радості не було.

Нас в горах зісталась горсточка, без інтелігенції, котра або була вишнечена, або роз'їхалась по великих містах, скриваючи своє походження. На Західній Лемківщині зістало 6 православних священників, уніатські пішли на службу до костелу, куди після акції «Вісла» затягали своїх вірних. «Тут перечекаємо» – говорили, але в дійсності перетривав якийсь незначний процент, більшість асимілювалась і окатоличилась.

Але повернімося ще до 1947 р. і акції «Вісла». Коли пішли чутки, що українців, які залишилися, будуть переселяти на Ziemię Odzyskaną – тобто на західні, понімецькі землі Польщі – ми не вірили. Тим більше, що влада цілий час твердила, що «Łemków nie będzie w wysiedlać». Сталось інакше. Виселення наступило раптово і несподівано. Ми залишили все, бо що господар може забрати на одну чи дві фіри, тягнені в більшості коровами? (коней в селі було кілька – забрали німці, а потім банди). Під конвоєм провадять нас до станції Грибів. Дивимось востаннє на село, на засіяні, засаджені поля, на хати, на церков-

цю – серце розривається... Одні люди плачуть, другі – замкнулись в собі, і слова від нього не почуш. Печальна картина, страшно згадувати...

На стації – вокзалі, тиснява, плач дітей, ревіння худоби, крик жовніврів. Все це зливається в один неописаний жахливий шум.

Нас заладували на третій транспорт, але ніхто нам не сказав, що нас везуть до Любіня. Ми їхали в незнане. Перший транспорт, як ми пізніше дізнались, розвантажили в Тожимі, другий (по дорозі мали катастрофу і було багато поранених), розвантажили в Новій Солі, а четвертий – в Пшемкові. От так порозкидали моїх односельчан. Нас, 30 родин, поселили в Михалові, на кольонії, де був білий пісок, через те кольонія не була заселена. В основному розселяли максимально по 3-4 українські сім'ї на село. Хати – нічого собі, але без вікон і дверей. Печі порозвалювані – так виглядали оселі після пограбування. Ми якийсь час так вегетували, бо ще мали надію на повернення додому, але коли нас було «усвідомлено», що повернення нема, люди почали ремонтувати хати і забезпечувались харчами на зиму. Почалась тяжка, мозольна праця. Мужчини пішли працювати до лісу, де тоді масово зрізували дерево, а жінки переважно по сусідніх селах працювали у господарів поляків, котрим тоді добре жилося, бо зайняли кращі понімецькі господарства. Восени ми засіяли озимину – почали вже господарювати. Була дружність, люди допомагали одні одним.

Розуміючи, що без рідної Церкви пропадемо тут, ми зразу організували церковне життя – в одній хаті зробили каплицю, а нас обслуговував о. Бігун, котрий разом з нами був виселений, а потім із с. Зимна Вода (коло Лігниць), доїжджав о. Левяр. Ми цілий час мали духовну опіку, бо православні парафії зразу постали в Пшемкові та Лігниць.

Поселили нас на західних землях, але там тяжко було жити нам... Я дуже важко це переносив: інший клімат, рівнина, то не було такої води, тих гір, а тільки піски і комарі. Я не міг того витримати. А крім того, ми не мали жодних прав, відбувалась насильна асиміляція, ми надалі були постійно переслідувані. Тому по смерті матері я зрозумів, що Церква є єдиним осередком, що плекає і зберігає віру, мову, культуру і націю. Я собі подумав: може і мені піти і присвятити себе служінню рідній Церкві і нашому народу?

Православна церква у селі Висова



Церква як прихисток і випробування

У 1956 році вступив до семінарії, а потім і до Теологічної академії у Варшаві. У 1964 році після її закінчення захистив наукову працю «Початки християнства на польських землях».

30 жовтня 1964 р., відразу по закінченні академії мене рукоположили і митрополит скерував на Лемківщину у с. Висова. Я був щасливий – то ж мої рідні землі! Кілька родин, котрим вдалося повернутись з вигнання, прийняли мене дуже радісно, бо ж коли є в селі священник – то і духовне життя е! Добре там було.

На жаль, у Висовій я довго не був. Священник має послух – отримав декрет, потрібно його виконувати. Митрополит переніс мене до Кальникова, біля Перемишля. У Кальникові – українському селі на прикордонні потрібний був священник, який знав би галицькі традиції, і тому митрополит направив туди мене.

Мене добре там прийняли, бо в селі досі не було постійного священника. Люди хотіли впорядкувати своє духовне життя, парафія була відновлена, але тодішня влада і римо-католики робили все, щоби дестабілізувати духовне життя українців. Саме тоді мене було призначено виконуючим обов'язки ряшівського декана.

Кальників було велике село, але розбите. Українців звідси не виселяли. У 1945 році вони перенесли метрики до костелу і в час акції «Вісла» їх не рухали, бо ж вони – «католики», котрі ходили до костелу, а церква була зачинена, покинута... Але збереглась, бо один селянин, а саме Михайло Польний за 500 злотих купив її, і таким чином врятував, бо вже хоті-

ли розібрати. У 1957 р. люди вирішили повернутись до церкви. Але старання, щоб священник був у селі, виявились не такими простими: ані уряд, ні Костел цьому не сприяли. Ті люди, які призналися до Православної Церкви, а отже і до української національності, мали весь час тяжке життя: їх переслідували як націоналістів. То ж частина кальниківчан залишилася в костелі, аби їх тільки не чіпали. Однак значна частина людей поступила згідно зі своїм сумлінням: що буде, то буде.

Пізніше влада допустилась провокації – заарештували дяка Стефана Ферка, бо думали, що парафія розвалиться, але люди залишалися вперто при православної вірі і її втримали.

Крім Кальникова, в довколишніх селах наші люди теж хотіли відродити церковне життя, наприклад у Грушовичах, Стараві, Стубні, Наклі, в Лазах. Але як тільки до органів влади поступили прохання від людей, то храми відразу ж розбирали (в Грушовичах церква згоріла). А відповідь від влади була така: «Ze względu na brak obiektu parafia nie może być erygowana». В інших селах наші храми зайняли римо-католики, наприклад в Хотинці, Торках, в Поздяху (тепер Лешно) та ін.

І тут знову повторилися мої обставини: тільки я звик до Кальникова, як у листопаді 1966 році отримую декрет на Сянік, куди прибув у січні 1967 р.

Парафія у Сяноці була розбита, переслідувана, безперервно виникали провокації, священника оskarжували за аморальну поведінку, декотрі парафіяни не витримали переслідувань і для святого спокою пішли до костелу, де ніхто їх не переслідував. Отож, я прийшов на «вогонь». Хоч мій попередник, отець Левяр, отримав декрет



Ювілейна дошка біля церкви у Жапалові на Надсянні

на іншу парафію, проте не хотів виїжджати із Сянока. Для мене не було нічого, навіть житла – я тоді замешкав, як квартирант у старшої парафіянки – пані Чапорової.

Митрополит Стефан мене попередив: «Якщо хочемо зберегти парафію у Сяноці, – а я тебе бачу тут парохом – будь дуже обережним, не вдавайся в розмови з незнайомими людьми, не політикуй, в проповідях тримайся виключно Євангелія, бо там є люди, які ходять і контролюють все!». Тоді я ще багато чого не розумів, не підозрював, що люди можуть робити такі підлі провокації...

Перетривав я той найгірший час з Божою поміччю. Пізніше о. Левяр однак виїхав до Перегримки і звільнив парафіяльне помешкання – 1 кімнатка і кухня, в приміщенні теперішнього єпархіального управління (де в ті часи був гуртожиток для учнів економічного ліцею). В таких умовах я прожив 19 років.

Як я вже згадував, у Сяноці багато людей перенесли метрики до костелу, тільки горсточка зосталася при церкві, а отже почували себе українцями. Не було легко – людей, котрі залишилися при церкві, переслідували, звільняли з праці, могли й побити на вулиці – то були страшні часи... Я тоді не здавав собі справи і не думав, що тоталітарна система може так зневолити і здеморалізувати людину. Але довелося покійно все сприймати і не зважаючи ні на що – служити і працювати. А роботи було, як то кажуть – непочатий край! Як рясівський декан, я старався вноرمувати церковне життя деканату: їздив по Лемківщині, бо ж треба було все піднімати із руїн. Церкви були нам передані декретом, але більше нічого... Все поруйновано,

ніякого житла для священників, ніякої помочі від держави. Треба було переконувати людей, що ми мусимо своїми силами ремонтувати, бо ніхто нам не допоможе. Помаленьки ми почали все відроджувати. Я старався, аби священники проживали стабільно на парафіях, бо це підтримувало людей. А влада і Костел вмовляли людям, що це все тільки тимчасово, що «шкода вашої праці», але ми кріпилися вірою в Бога. Саме через убогість, малочисельність наших людей, які залишилися при парафіях, ми стали ближчими один до одного.

Повернення парафій

Коли нас виселяли, то тільки на самій Лемківщині було 62 православні парафії. Коли я вернувся сюди, то майже всі церкви були знищені. Зосталися тільки у селах: Вафка, Богуща і Кам'яна. Тут з них латинники зробили костели. Три церкви – Борне, Квятонь і Бодаки були зруйновані, то ми їх і забрали, відбудували і до сьогодні там служиться.

Вже під час моєї діяльності було побудовано каплицю біля с. Хотинця на Перемищині у с. Ніновичі, а також церкви у Розділлі, Зиндрановій, Криниці, Горлицях, Команчі, Регетові, а сьогодні закінчуємо будову у Білянці і Рясеві. Ми побудували 14 плебаній, і тепер кожний священник має де жити.

Але є й одна тяжка втрата: свого часу нам віддали руїни церкви в с. Поляни. Ми відбудували церкву, а потім, після ряду провокацій, Костел силою забрав її в 1971 році. Влада не інтервенювала... Ми (15 родин) молилися під мурами більше 20 років. Було 15 судових слухань, але нас ніхто навіть не чув. І головне найприкри-

ше то, що проти нас, православних, ходили свідчити греко-католики. Але пізніше, коли вже було зорганізовано греко-католицьку парафію, то ніхто з них з костелу не повернувся, всі там залишилися, а на богослужіння до греко-католицької церкви пішли ті частково, які перечекали і збереглися у Православній Церкві.

Непросто було у с. Запалові біля Ярослава відновити богослужіння і церковне життя. Люди, котрі вернулися із переселення, були готові на все. Вони розуміли, що якщо не буде церкви, то й українського сліду тут не залишиться. Вони зі всіх сил старалися, щоби створити православну парафію і мати постійного священника. Храм стояв там пустою, бо костел мав своє приміщення. Пізніше храм був замінений на склад (зберігалися міндобрива), стіни були переповнені сіллю, то треба було вкласти багато труду, щоб допровадити церкву до належного стану. Ініціатором відкриття був п. Бахур, п. Базелевич, родина Онишків та інші активні парафіяни. Там при відкритті теж була провокація, і частина українців залишилися при костелі.

У 2011 році ми урочисто святкували 45 років відновлення богослужіння у Запалові – там тільки 8 родин, але то віддані парафіяни і церкву утримують належним чином. Протягом цього часу вдалося навіть побудувати плебанію для священника.

То був дуже тяжкий час і специфічний деканат. Тоді при владі була комуністична система, нам, українцям, приписували різні злочини, хоч нас і не визнавали, як національну меншину. Ми не мали автомобілів, а державна комунікація була дуже складна – парафії були розкидані так, що ми не могли обслужити у свято чи в неділю 2 церкви. Наприклад дозволили відродити парафію у с. Запалів за Ярославом, і в с. Кальникові коло Перемишля. Автобус ходив тільки раз на день – заїдеш в Запалів в суботу, а виїхати можеш тільки в неділю. А ще, як на зло відкривали парафії там, де ніхто не просив, але там де були наші люди – то не хотіли. Наприклад передали церкву у Пикуличах коло Перемишля, у Бірбці над Соліною, чи в Посаді-Риботицькій – але там вже не було жодної української родини, тобто після акції «Вісла» туди ніхто з наших не повернувся. А ще, як вже я згадував, постійно робили проти нас провокації. Я три рази їздив до Варшави оправдуватись від наклепів, однак Господь був зі мною...



Кафедральна церква Св. Трійці в Сяноці

Відродження єпархії і її сьогодні

Наша єпархія дійсно одна з найстарших – заснована учнями св. Мефодія в кінці IX століття. Ліквідація єпархії відбулася у 1692 р., коли Інокентій Вінницький перейшов вже як уніатський єпископ із Сянока до Перемишля. Проте наша Сяніцька округа не прийняла унію, і згідно з архівними документами адміністратором Православної церкви став о. Білінський. Аж у 20-х XVIII ст. Сяніччина змушена була прийняти унію.

Ще в 70-тих роках мені пропонували стати Вроцлавським єпископом, де є багато наших переселенців, але видно не було на те Божої волі, я відмовився. Тепер розумію, що Господь для мене готував інший шлях.

У 80-х роках, коли настала «Солідарність», змінилися обставини в державі і політика щодо нас, українців. Тоді наші люди звернулися до Митрополії і до центральної влади Польщі з проханням відновити Перемиську православну єпархію, а мене просили висвятити в сан архієрейський. Мені нелегко було в ті часи прийняти рішення, згодитися, але наші вірні наполягали: «Є можливість, і коли держава погоджується, то треба тим скористатися».

І так 19 січня 1983 р. я отримав чернечий постриг, а 30 січня 1983 р. мене хіротонізовано на єпископа. Став я вікарієм Варшавської митрополії. Але відразу ж виникли нові проблеми: державна влада не спішила з відродженням Перемиської православної єпархії – запротестував Костел. Аж 6 вересня сам глава Польщі підписав відповідні документи. 30 жовтня відбувся інгрес, і мене впровадили на кафедру як єпископа Перемиського і Новосанчівського, із осідком в моїй рідній парафії св. Трійці у Сяноці.

Коли відродилась єпархія, то зразу повідомили, що управління переходить повністю на самоутримання. А в дійсності, уряд сподівався, що я не втримаюся. Але, дякувати Богу, я тоді отримав поміч із-за кордону і так ми перетривали найтяжчі часи. Вдалося мені також з великими перешкодами відкупити приміщення сяніцької плебанії, де тепер знаходиться єпархіальне управління.

Багатолітнім канцлером управління є о. митрат Йоан Антонович, котрого у 1983 році, ще як диякона мені прислав із Білосточчини владика Сава. Потім до Сянока прийшов о. Антон Ярій із п. Маріанною, яка очолила єпархіальний хор і підняла його на належний рівень.

Коли відновили єпархію, то була 31 церква, в тому числі 28 церков поунійних, котрі були в стані руїни, подекуди замінені на склади, а навіть і на стайні... А священників було 7. Тепер є 14 священників і 34 церкви.

Однак вірних сьогодні на половину менше – близько 2-х тисяч. Старші померли, молодь здебільшого виїжджає у великі міста за роботою, або не повертається після студій до рідних парафій, або емігрує за кордон. Є й такі, що піддалися асиміляції.

Найбільша наша парафія у Кальникові – понад 500 осіб, потім у Морохові (села Мокре і Морохів) – там 60 родин. Сянік у нас в єпархії десь на третьому місці – маємо всього 120 осіб. У нас в місті є ще і греко-католицька парафія, котра налічує кілька родин. До неї приходять деякі емігранти з України і дехто з околиць.

Коли почала відроджуватися Греко-Католицька Церква, я був стурбований, бо більшість наших парафій до акції «Вісла» були уніатськими. Але у 1992 році тільки одна з наших колишніх парафій в селі Гломча біля Сянока приєдналася до УГКЦ, а решта лишилися зі мною при Православ'ї. Навіть у Морохові-Мокромому, де греко-католики побудували нову церкву, то тільки дві родини відійшли від православної парафії.



МЫ ЖЕРТВЫ АКЦИИ ВИСЛА 1947 Р. ПОЖИМАЕМЫ ПО СЫТИ.
МОЛІТВОЮ ЄЛНАМЕ СЯ З НАШЫМА ПРЭДКАМІ СТОРЖАВАЮЧЫМА
НА РДННІЙ ЗЕМЛІ І ПРОСІМЕ БОГА О МІЛАСЕРДІІ В ДІІ СТРАШНОГО
СУДУ.
ВЕЧНАЯ ІМ ПАМ'ЯТ!
ВЫПІТАНЫ ФЛЬОРИНЦІАНЕ І ВАФІАНЕ!
11 ЛІПЕНЬ 2009

З греко-католиками довгий час була суперечка щодо колишніх унійних храмів, котрі ми відбудували з руїн. Але нарешті все врегулювалось і вже майже маємо спокій. Лише є непорозуміння щодо гори Явір. І то дивно, бо ні у Висовій, ні в найближчих селах немає греко-католицьких парафій, є тільки поодинокі греко-католицькі родини, котрі доїжджають, наприклад, до Устя-Горлицького, Лосі, Снітниці, Новиці, Гладішова чи інших своїх парафій. Та і культ Пресвятої Богородиці, і прощі на гору Явір теж розвинули ми і все відремонтували після 1958 року, коли все було позакривано.

У нас священники обслуговують 2, а часом 3 і навіть 4 маленькі парафії. Переважно і мості (дружини священиків – ред.) працюють, а священники ще в школах мають уроки Закону Божого. Якось живуть. Я завжди їм кажу: «Чи ж ти мусиш їздити мерседесом за 300 тисяч? Купи собі авто за 3 тисячі, і так само собі будеш їздити... Люксы церкви не потрібно, ані надзвичайні багатства, але не можна допустити і до убогості! Поміркуваність – це те, що може пригорнути людей і цінувати вас, як пастирів. Не потрібно ставити на перше місце свої вимоги, бо ви прийшли служити людям, а не люди Вам. Дякуйте Богу, що ви у своїй скромності є ближче до Нього, а це є в житті найголовніше».

Так історично склалося, що ми тут на Підкарпатті не дотримуємося ні обрядовості, ні вимови московської, а бережемо своє – українське, тримаємося старовинної галицької традиції. Вірні нашої єпархії – то майже всі українці.

Про національне і особисте

Тепер українцем у Польщі бути легонько (владика сміється). Тепер ніхто нікого не переслідує, не принижує – цілком інше відношення, в порівнянні з минулим... По 80-му році стало легше, але найважливіше це те, що повстала Незалежна Україна, то і поляки почали до нас по-іншому ставитись.

Коли Віктор Ющенко був Президентом України, то він відвідував українців у Польщі, декілька разів був у Перемишлі. Тоді вперше за всі роки ми відчували свою повноправність; з нами, як з українцями, поляки почали рахуватися. Пам'ятаю, як то було урочисто в Народному Домі: вітав Президента і я, і владика Іван Мартиняк. А 2007 року Президент Ющенко під час «Лемківської ватри» в Ждині нагородив мене державною відзнакою – орденем Ярослава Мудрого.

Я ж цілий час живу для Церкви і для людей: постійно перебував у роз'їздах,

у роботі із людьми – пояснював, переконував, а часом довелося бути суворим, бо тільки так можна було вирішити справу. Мені свого часу фінансово помагали німці і швейцарці. Я завіз їх до Полян, показав, який нам відібрали храм, а вони побачили, яку кривду ми тут переживаємо... Швейцарці нам організували допомогу, і то велику – а за ці гроші я побудував у Горлицях і церкву, і Центр православної культури. Завдяки цій допомозі нам вдалося побудувати і відремонтувати інші храми і плебанії.

Молюся, щоб Господь мені допоміг ще прожити трохи, аби я бачив і освятив церкву у Ряшеві. Багато зусиль поклав для реєстрації громади. Мрію розпочати будівництво і оформлення храму. Але найважливіша мрія, а вірніше – то молитва і просьба до Всевишнього – це дальший розвиток Святого Православ'я на Підкарпатті. Моє покоління відбудувало церкви, привернуло духовне життя, а на долю молодого покоління зістало утримати те все. Але не тільки утримати, але і далі розвивати все те, що було добре нашим предкам.

Розповідь записав Юрій ФЕДІВ
РІСУ – Львів
Фото Ю. Гаврилюка

26 kwietnia w Białymstoku odbyły się uroczystości, m.in. parada uliczna z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego. W bieżącym roku mija bowiem 500 lat od momentu powołania województwa, którego istnienie utrwaliło i upowszechniło niewiele starszą regionalną nazwę Podlasze. Określano nią wówczas ziemie nad Bugiem i Narwią podległe grodom w Bielsku, Drohiczynie, Mielniku, Brześciu, Kamieńcu i Kobryniu. Pomiedzy pierwszymi dziesięcioleciami XVI w. a dniem obecnym wiele uległo zmianie – Podlasze stało się Podlasiem, samo województwo najpierw skurczyło się do trzech zachodnich ziem, a później znikło z mapy, aby odrodzić się – także w znacznie zmienionej formie – u schyłku XX wieku.

Województwo „pod Lachami”

Od 1999 roku terytorium nad Bugiem i Narwią znajduje się w granicach woj. podlaskiego, które powołano w ramach ostatniej reformy podziału administracyjnego. Zgodnie z ogólnodostępną informacją ma ono herb oraz flagę, która składa się czterech równych szerokości pasów – białego, czerwonego, złotego oraz błękitnego. Jest to więc ni mniej, ni więcej tylko połączenie polskich i ukraińskich barw narodowych. Można wprawdzie zauważyć, że obecna flaga ukraińska ma odwrotny układ barw, ale utrwalił się on dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XX w., gdy powstała „ludowa” legenda o „błękitnym niebie nad łanem pszenicy”. W rzeczywistości ukraińskie barwy narodowe mają nie ludowe, lecz feudalne pochodzenie od kolorów herbu władców Rusi Halicko-Wołyńskiej – złotego lwa na błękitnej tarczy (podobnie jak barwy polskie pochodzą od białego orła na czerwonej tarczy herbowej).

Obecność żółci i błękitu w barwach dzisiejszej jednostki terytorialnej, która swoją nazwą nawiązuje do województwa podlaskiego, powstałego na początku XVI w., jest jak najbardziej na miejscu, bo jak by nie patrzeć – zrębem terytorialnym tego dawnego województwa była brzesko-drohiczynska część niegdysiejszej Rusi Halicko-Wołyńskiej. Wprawdzie już około połowy XIV w. tereny nad środkowym biegiem Bugu i Narwią znalazły się pod zwierzchnictwem książąt litewskich, nie zmieniło to jednak faktu, że ziemie skupione wokół Brześcia, Drohiczyna i Bielska uważane były powszechnie za Ruś.

Szczególnie wymowny jest tekst traktatu zawartego w 1379 r. pomiędzy wielkim księciem litewskim Jagiełłą Olgierdowiczem i podległym mu udzielnym księciem trockim Kiejstutem Giedyminowiczem a Zakonem Krzyżackim. Traktat ten miał zabezpieczać przed krzyżackimi najazda-

mi część włości Kiejstuta, a mianowicie kraje ruskie – Wołkowysk, Suraż, Drohiczyn, Mielnik, Brześć, Kamieniec oraz kraj Grodna. Widzimy tu więc wyraźne rozróżnienie pomiędzy obszarem należącym uprzednio do Rusi Halicko-Wołyńskiej a ziemią grodzieńską, która już w XIII w. znalazła się we władaniu książąt litewskich (od 1289 r. do Rusi Halicko-Wołyńskiej należał też Wołkowysk). Również w późniejszym dokumencie Jagiełło, już jako król polski, miasto Międzyrzecz (obecnie Międzyrzecz Podlaski) określa jako miejscowość w ziemi naszej ruskiej, w okręgu drohiczynskim.

Państwo powszechnie zwane „Litwą” w drugiej połowie XIV w. składało się z szeregu księstw rządzonych przez liczną dynastię potomków księcia Giedymina, w większym lub mniejszym stopniu uznających zwierzchnią władzę wielkiego księcia Olgierda Giedyminowicza, a później jego syna Jagiełły. Ziemie nad Bugiem i Narwią zostały przyłączone do księstwa trockiego, w którym władał Kiejstut Giedyminowicz (zm. 1382), a później jego syn Witold. Będąc w konflikcie z Witoldem, Jagiełło pozbawił go ojcowizny i w 1391 r. oddał ziemię naszą drohiczynską z zamkami i okręgami Drohiczyn, Mielnik, Suraż, Bielsk w lenno mazowieckiemu księciu Januszowi I. Wprawdzie dość szybko powróciły one we władanie Witolda, lecz książę Janusz aż do swej śmierci (1429 r.) właśnie z racji czasowego posiadania wymienionych grodów tytułował się jako książę senior ziemi mazowieckiej i ruskiej. Również jego następca Bolesław IV używał tytułu księcia Mazowsza i Rusi, a nawet w 1440 r., wykorzystując zamęt po zabójstwie ówczesnego wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza, zajął ziemie, które przez pewien czas należały do Janusza I (utracił je w 1444 r.). Nadając przywilej dla szlachty okolic Suraża, Bolesław

określił ten teren mianem ziemi ruskiej suraskiej. Nasz Bielsk, dla odróżnienia od miasta w okolicach Płocka, mazowieccy kanceliści nazywali zaś Bielskiem Ruskim (*Byelsko Russie*).

Ziemią ruską nasz region był nie tylko dla władców litewskich, mazowieckich i polskich, ale i dla dawnych dziejopisarzy. XIV-wieczny kronikarz niemiecki Wigand z Marburga pisał m.in., że w 1373 r. wicekomtur krzyżacki von Elner obrócił się ze swymi na Ruś i przybył do nie ostrzeżonej ziemi bielskiej, gdzie bezskutecznie próbował zdobyć zamek bielski. Również XV-wieczny historiograf polski Jan Długosz, chociaż w opisie dziejów Podlasia dopuścił się znacznych przeinaczeń, potwierdzał położenie tego terenu w historycznych granicach Rusi. Opisując w swoich *Rocznikach* krzyżackie najazdy w drugiej połowie XIV w., Długosz stwierdza, iż ich celem były okręgi ruskie Drohiczyn, Mielnik i Brześć. Natomiast piszący w sto lat później Maciej Strykowski swe główne dzieło zatytułował *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytskiej Rusi Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Podgórskiej, Podlaskiej etc.* (1582). Także w większości źródeł urzędowych cztery parafie katolickie – bielska, brańska, łubińska i wyszkowska – aż do 1580 r. zwane były ogólnie *parafią ruską*. Jest więc faktem niezaprzeczalnym, iż ziemie nad Bugiem i Narwią w XIV-XVI w. w powszechnej świadomości były integralną częścią Rusi, dzieląc jej losy dziejowe. Już jednak w drugiej połowie XIV w. większość ziem, które niegdyś tworzyły Ruś Kijowską, znajdowała się pod władzą litewskiej dynastii Giedyminowiczów.

W spisanej na początku XII w. *Powieści lat minionych* Litwa wymieniona została wśród plemion płacących daninę Rusi. Ale już w następnym stuleciu widzimy Litwę jako twór o charakterze państwowym, zdolny do skutecz-

nej akcji militarnej przeciw sąsiadom, podejmujący wyprawy zbrojne zarówno na podbijane przez niemiecki Zakon Kawalerów Mieczowych ziemie łotewskie, jak też ruskie i polskie. Z tego okresu mamy pierwszy zapis o litewskim najeździe na Wołyń (1208 lub 1209 r.), któremu sprzyjało rozprzężenie po śmierci Romana Mstisławicza. Najprawdopodobniej wtedy też pod władzę Litwy trafiła tzw. Ruś Czarna z Grodnem i Nowogródkiem, w którym w 1253 r. koronował się litewski książę Mendog.

Zawładnięcie Rusią Czarną okazało się wówczas jedynym sukcesem ekspansji litewskiej w kierunku południowym, gdyż zatrzymała ją szybka konsolidacja Rusi Halicko-Wołyńskiej przez Daniela i Wasylka Romanowiczów. Natomiast około 1245 r. bratankom Mendoga udało się opanować Połock. W pierwszej połowie XIV w., za panowania wielkiego księcia Giedymina (1315-1341), nastąpiło ponowne rozszerzenie terytorium państwa litewskiego, do którego włączone zostały też Witebsk, Mińsk, Turów, Pińsk, Brześć i Drohiczyn. Największe jednak sukcesy w poszerzaniu swego zwierzchnictwa na ziemie dawnej Rusi Kijowskiej odniesione zostały przez Giedyminowych synów, którzy sięgnęli po Wołyń, Podole, ziemie kijowską i siewiersko-czernihowską.

Na sukces złożył się cały szereg czynników politycznych, które sprawiły, że działania te nie miały charakteru zbrojnego konfliktu z miejscową ludnością ruską. Ważne znaczenie miał też fakt, iż litewscy książęta byli w znacznym stopniu zruszczeni, zarówno pod względem kulturowym, jak i religijnym, co było nieuniknione, skoro już w pierwszej połowie XIV w. większość rządzonych przez nich terytoriów znajdowała się poza litewskim obszarem etnicznym. Także wielki książę litewski Olgierd Giedyminowicz (1345-1377) – jeśli powołać się na opinię jednego z historyków polskich – ze sposobu życia i obyczajów był właściwie Rusinem.

Za rządów Olgierda jego ogromne państwo – Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie (w literaturze określane skrótowo jako Wielkie Księstwo Litewskie, co fałszuje jego rzeczywisty multietniczny charakter) – przypominało w znacznym stopniu tracącą polityczną spójność XII-wieczną Ruś Kijowską, z tym że stołeczny ośrodek nowego imperium znajdował się w Wilnie. Podobieństwo było tym większe, że terytorialna przewaga ziem ruskich i wyższy poziom ich rozwoju społeczno-

-gospodarczego i prawno-politycznego oraz kulturalnego powodowały szybkie ruszczenie się rządzącej dynastii i związanej z nią elity litewskiej.

Sytuacja w państwie litewsko-ruskim uległa znaczącej zmianie po śmierci Olgierda, gdy wbrew zasadom rodowego starszeństwa tron wielkoksiążęcy odziedziczył jego młodszy syn Jagiełło. Doprowadziło to do konfliktów z innymi członkami dynastii Giedyminowiczów, zwłaszcza z trockim księciem Kiejstutem (zamordowanym w 1382 r. z rozkazu Jagiełły) i jego synem Witoldem, który zaczął szukać pomocy u Krzyżaków – śmiertelnego wroga Litwy i Żmudzi. Przed Jagiełłą otwierała się jednak możliwość umocnienia swojej pozycji poprzez związek z Polską, również szukającą sojusznika do walki z Krzyżakami i nie posiadającą męskiego następcy tronu. W 1385 r. w Krewie zawarta została unia polsko-litewska, na mocy której Jagiełłę powoływano na tron polski, oddając mu za żonę królową Jadwigę. Z kolei Jagiełło przyrzekł przyjęcie wraz z całym ludem litewskim chrztu w obrządku łacińskim i wcielenie swego państwa do Korony Polskiej.

Mającą miejsce w latach 1386-1387 realizacja postanowień unii krewskiej zmieniła stosunki pomiędzy Litwinami a Rusinami. W 1387 r. Jagiełło specjalnym dekretem nakazał wszystkim Litwinom, a więc i tym, którzy przyjęli już uprzednio prawosławie, podporządkowanie się zwierzchnictwu łacińskiej hierarchii kościelnej. Również wyłącznie katolicy mogli być objęci poszczególnymi przywilejami królewskimi, poszerzającymi zakres swobód stanowych. Wprawdzie wcielenie do Korony Polskiej nie zostało zrealizowane, ale na skutek działań Jagiełły, a zwłaszcza Witolda, który od 1392 r. rządził w Wilnie jako namiestnik Jagiełły, a później sam ogłosił się wielkim księciem (1398), od schyłku XIV w. Wielkie Księstwo wstąpiło na drogę przekształcania się z federacji ziem rządzonych przez książąt z rodu Giedymina w państwo scentralizowane. Elitą polityczną, na której opierała się władza wielkiego księcia, miało stać się obdarzone przywilejami możnowładztwo i bojarstwo wyznania katolickiego, a więc wyłącznie pochodzenia litewskiego.

Wielkoksiążęce rządy Jagiełły i Witolda miały też bezpośredni wpływ na sytuację demograficzną na terenie Podlasia. Nadanie przez Jagiełłę w 1391 r. ziemi drohiczyńskiej mazowieckiemu księciu Januszowi otworzyło drogę do

kolonizacji jej zachodniej części przez szlachtę mazowiecką, przeważnie drobną i pod względem majątkowym niewiele różniącą się od chłopów, ale bardzo liczną. Odzyskawszy ten teren na początku XV w., Witold zagarnął także pewne skrawki dawnego terytorium mazowieckiego (np. Święck, Wysokie Mazowieckie, ziemie na północ od rz. Narwi). Następnym tego przesunięcia na zachód granicy ówczesnej ziemi drohiczyńskiej, a także mazowieckiej kolonizacji szlacheckiej, która sięgnęła do orientacyjnej linii Drohiczyn – Boćki – Samułki nad Narwią, było pojawienie się zdecydowanej przewagi liczebnej szlachty polskiej (mazowieckiej).

Nowa sytuacja polityczna miała też wpływ na skład narodowościowy ludności miast podlaskich, z których większość rozwinęła się z ruskich osad przygodowych. Ich mieszkańcy początkowo podlegali takim samym przepisom prawnym i podatkowym jak ludność wiejska, co zmieniło dopiero nadanie praw miejskich opartych na wzorach niemieckich. Wprawdzie na terenie Rusi Halicko-Wołyńskiej prawo niemieckie zaczęło stosować już w pierwszej połowie XIV w., ale bardzo sporadycznie (przed 1324 r. otrzymał je stołeczny Włodzimierz, a w 1339 r. Sanok). Również władcy litewscy prawa miejskie nadawali początkowo tylko największym ośrodkom – przed końcem XIV w. otrzymały je tylko Wilno, Kowno, Troki oraz Brześć (w 1390 r.). Były to największe ośrodki handlu i produkcji rzemieślniczej, leżące w zachodniej, najlepiej rozwiniętej gospodarczo części państwa litewsko-ruskiego. Szerokie upowszechnienie praktyki lokowania starych i nowo powstających osad na prawie niemieckim nastąpiło więc dopiero w XV w.

Chcąc ściągnąć na Podlasie nowych osadników z zachodu, Witold zimą 1429/1430 r. ustanowił wójtów w Drohiczyń i w Bielsku (wójtowi bielskiemu nakazał osadzać *lud rzymskiego obrządku wyłącznie... to jest Polaków i Niemców*, ale bez szkody dla mieszkańców tu Rusinów). Początkowo więc prawo miejskie obejmowało jedynie nowych osadników, pochodzenia przeważnie polskiego. Dlatego też przez pewien czas funkcjonowały obok siebie dwie osady, z których jedna podlegała nadal urzędnikom hospodarskim (wielkoksiążęcym), druga zaś wójtowi. Sytuacja taka panowała w Bielsku, gdzie po 1430 r. obok starej osady, zwanej Zamkową, Starym Miastem lub Miastem Ruskim powstała osada Poświęcińska

26 kwietnia 2013 odbyła się Parada Samorządów ulicami Białegostoku z okazji 500-lecia województwa podlaskiego. Gminę Czeremcha reprezentowały: Zespół folklorystyczny „Hiloczka”, formacja taneczna „Just Do It” oraz część zespołu „Czeremszyzna”. (<http://www.czeremcha.pl>)



(z kościołem fundowanym również w 1430 r. przez Witolda). Dopiero przywilej na pełne prawo miejskie magdeburskie, wydany w 1495 r. przez Aleksandra Jagiellończyka połączył te osady w jeden organizm miejski: *Miastu naszemu Bielskowi w ziemi drohiczyńskiej darujemy na wieczne czasy prawo magdeburskie w zupełnej jego obszerności i mocy. ... Wójtą więc słuchać powinni wszyscy miasta osadnicy, tak naszego obrządku, jako też Rusini.*

W Drohiczyń osadnicy na prawie niemieckim osadzeni zostali na prawym brzegu Bugu, gdzie już w 1392 r. Witold ufundował pierwszy kościół katolicki, stąd tę część miasta zwano Lacką Stroną, zaś część lewobrzeżną Ruską Stroną. Dopiero w 1498 r. wielki książę Aleksander nadał prawo miejskie dla ogółu mieszkańców: *zważając, że w niektórych miastach W. Ks. Litewskiego mieszczanie żyją w niezgodzie z powodu różnicy praw i zwyczajów, wypływających z wyznania obrzędów łacińskiego i greckiego, pragnąc przeto zaprowadzić między nimi dobre porozumienie i jedność, obdarzamy tak jednych jak i drugich, po obu stronach rzeki mieszkających, prawem magdeburskim. Pospółstwo z wójtem corocznie wybiorą 8 rajców wyznania łacińskiego i tyluż greckiego, ci zaś wspólnie z wójtem obiorą z grona swego dla obu wyznań po 1 burmistrzu.*

Podział na stronę „lacką” i „ruską” widzimy też w położonym na obu brzegach Narwi Surażu. W Brańsku istniały dwie równoległe ulice – Ruska i Lacka (później zwana Kościelną), które wychodziły z rynku i prowadziły do świątyni – pierwsza do cerkwi, druga do kościoła. Także w Siemiatyczach możemy zaobserwować pierwotny podział na część *ruską i lacką*. Najstarsza część osady siemiatyckiej związana była ze wzgórzem, na którym usytuowana jest cerkiew. Około połowy XV w. na przeciwległym brzegu rzeczki Muchawiec zaczęła powstawać nowa osada zasiedlana przez ludność polską, dla której ufundowano w 1456 r. kościół katolicki. Ludność ruska osiedliła się też w Wysokim (Mazowieckim), a więc na zachód od dawnej granicy Rusi. Znajdował się tu Ruski Rynek, na którym stała cerkiew.

Oceniając proces wprowadzania samorządu miejskiego w miastach podlaskich, polski historyk I. T. Baranowski stwierdzał: *Zaprowadzenie prawa niemieckiego w miastach podlaskich, wzmocnienie się wśród nich katolicyzmu, kulturalne wysiłki Bony, stosunki handlowe z Polską i Prusami — musiały powoli zmienić typ starych grodów: Drohiczyzna, Bielska, Suraża i Brańska i nadać im bardziej zachodnioeuropejski charakter. Odtąd miasta podlaskie różniły się od polskich głównie pod*

względem narodowościowym. Gdy w polskich miastach mieszczaństwo niemieckiego pochodzenia stanowiło część znaczną, zwłaszcza zamożniejszej części ludności, wśród mieszczaństwa podlaskiego nie znajdziemy prawie nazwisk o brzmieniu germańskim; ludność miast składa się prawie wyłącznie z rdzennych mieszkańców Rusinów i z napływowych „Lachów”.

Polacy osiedlali się przede wszystkim w miastach położonych najbardziej na zachód, zwłaszcza w Brańsku i Surażu, które w chwili obecnej są już całkowicie spolonizowane. Jednak sporządzony w 1558 r. spis dzierżawców wólk miejskich w obu miastach świadczy o tym, iż Rusini i tu stanowili co najmniej połowę ludności miejskiej, zdecydowanie przeważając w wielu okolicznych wsiach, zwłaszcza koło Brańska. Znaczny odsetek ludności polskiej miał Drohiczyń. Ludność ruska zdecydowanie dominowała natomiast w XVI-wiecznym Bielsku, Mielniku i mniejszych miastach we wschodniej części ziemi bielskiej (Narew, Boćki, Kleszczule). Np. bielska rada miejska w pierwszej połowie XVI w. składała się prawie wyłącznie z Rusinów. Rola mieszczań-Rusinów nie maleje tu i w wiekach następnych – w dokumentach widzimy, że wielu z nich pełniło funkcje burmistrzów i rajców.

Jednak włączenie w 1569 r. woj. podlaskiego do Korony Polskiej i postępująca w ślad za tym polonizacja życia publicznego odbiła się też na praktyce samorządu bielskiego. Opisując w pierwszej połowie XIX w. znajdujące się w ratuszu archiwum miejskie, historyk Józef Jaroszewicz zwrócił uwagę, że najstarsza z zachowanych ksiąg miejskich do połowy 1591 r. pisana była wyłącznie w języku ruskim, w ciągu następnych 14 lat pojawiła się pewna ilość dokumentów polskich, zaś od połowy 1609 r. wszystkie dokumenty były pisane już po polsku. Mimo to królewski przywilej z 1649 r., ustanawiający w Bielsku trzy coroczne czterotygodniowe jarmarki, nazwał ich daty nie według kalendarza gregoriańskiego, używanego przez Kościół katolicki, lecz juliańskiego (*ruskiego*), a święta wyznaczające początek poszczególnych jarmarków odpowiadały parafialnym świętom w poszczególnych cerkwiach bielskich (Troickiej, Preczysteńskiej i Bohojawleńskiej).

Na temat składu mieszczańskiej wspólnoty w Orli, która prawa miejskie otrzymała w 1634 roku, współczesny historyk Jerzy Wiśniewski pisał, że *tu mieszczan polskiego pochodzenia nie było, albo było zbyt mało, jeżeli nie zbudowano w niej kościoła katolickiego, tylko 2 cerkwie.*

Oczywiście decydujące znaczenie w kształtowaniu się ogólnej mapy stosunków etnicznych w regionie miało osadnictwo wiejskie. Na przełomie XIV i XV w. rozpoczął się tu proces ponownego zasiedlania terenów wyludnionych podczas niedawnych wojen polsko-litewskich i najazdów krzyżackich, a później też obszarów leśnych. Z większym lub mniejszym nasileniem trwał on aż do schyłku XVIII w., doprowadzając do ukształtowania się trzech obszarów etnicznych – polskiego, ukraińskiego i białoruskiego.

W okolicy mazowieckiego Wysokiego. Kolonizacja ukraińska w XV-XVI w. sięgnęła również daleko na północ od dawnych granic Rusi brzesko-drohiczyńskiej. Wiązało się to z podporządkowaniem starostwu bielskiemu rozległych obszarów za rz. Narwią, położonych przy granicy ziemi grodzieńskiej (po 1513-20 r. była to granica woj. podlaskiego i trockiego). Jednakże ludność ukraińska, która osiedlona została na północ od Suraża – okolice Choroszczy, Tykocina i Knyszyna, aż pod Goniądz – z czasem zasymilowała się z liczniej napływającą ludnością polską lub białoruską.

O wiele później kształtować się zaczęła granica pomiędzy osadnictwem ukraińskim i białoruskim, przebiegająca teraz na północ od rz. Narwi i na zachód od rz. Narewki. Wynikało to z faktu, że jeszcze w XV w. oba obszary etniczne nie stykały się ze sobą. Oddzielał je szeroki pas puszczański, który ciągnął się od Kamieńca w kierunku północnym wzdłuż późniejszej granicy woj. podlaskiego (Puszcza Kamieniecka, później nazwana Białowieską, a także Bielska, Wołpiańska, Grodzieńska i Goniądzka). Dopiero przekroczenie tej puszczańskiej bariery przez ludność białoruską dało początek kształtowaniu się granic etnicznych – białorusko-ukraińskiej i białorusko-polskiej.

Zasiedlanie obszarów puszczańskich przez ludność białoruską odbywało się dwiema drogami – przez stopniowy wyręb kompleksów leśnych wzdłuż ich wschodniej granicy, która wskutek tego przesunęła się coraz bardziej na południowy zachód, a także poprzez osadnictwo na zachodnich skrajach obszarów leśnych, a więc wzdłuż granicy pomiędzy ziemią bielską i grodzieńską. Właśnie w ten drugi sposób na początku XVI w. powstała dobra Białystok i Dojlidy, zasiedlone przez ludność z okolic Lidy, dobra zabłudowskie, zasiedlone przez ludność białoruską z okolic Brzostowicy Wielkiej, jak również

dobra Gródek, będące wyspą w środku puszczy. Zasiedlane przez ludność białoruską dobra zabłudowskie sąsiadowały już bezpośrednio z obszarem zwartego osadnictwa ukraińskiego, które przekroczyło Narew, sięgając granicy pomiędzy woj. podlaskim i trockim. Tak więc granica administracyjna stała się tu jednocześnie granicą etniczną.

Na wschód od dóbr zabłudowskich znajdowało się należące do woj. nowogródzkiego starostwo jałowskie, również kolonizowane przez ludność białoruską. Rozwijające się tu drobne osadnictwo puszczańskie przy ujściu rz. Łupianki do Narwi doprowadziło już w początku XVII w. do zetknięcia się nurtu osadniczego spod Wołkowyska z ukraińskim osadnictwem bielskim koło Narwi. W pierwszej połowie XVII w. nastąpił także rozwój osadnictwa białoruskiego (ludność znad Świsłoczy) pomiędzy Narwią a Narewką, gdzie powstały wsie Narewka (późniejsze Grodzisko), Lewkowo, Łuka, Siemianówka i Miklaszewo. W ten sposób przekroczyło ono górną Narew i dotarło do brzegów Narewki, nad którą nastąpiło bezpośrednie zetknięcie się z ludnością ukraińską.

Zarysowane w XV-XVII w. granice obszaru zamieszkanego przez ludność etnicznie ukraińską uległy w następnych wiekach tylko niewielkim zmianom. Polegały one przede wszystkim na zachód wysepek ludności ukraińskiej wśród otoczenia polskiego. Lecz straty terytorialne i demograficzne na zachodzie rekompensowały postępy osadnictwa na terenie Puszczy Bielskiej, która została prawie całkowicie wytrzebiona, i na skraju Puszczy Białowieskiej (ówczesny pow. kamieniecki), gdzie w XVIII w. powstała m.in. wieś Hajnowszczyzna, która dała początek obecnej Hajnówce.

Zakończenie w następnym numerze

Jerzy HAWRYLUK

Нашому Другові та організаторові культурного і суспільного життя української громади на Підляшші СЛАВОМИРОВІ САВЧУКОВІ складаємо щирі слова співчуття з приводу смерті БАТЬКА

*Редакція часопису «Над Бугом і Нарвою»
Головна управа Союзу українців Підляшшя*

Переможці Декламаторського конкурсу «Українське слово»

Вікова група: класи I-III початкової школи



*Софія Марушечко
Перше місце*



*Лаура Мхитаріан
Перше місце*



*Домініка Гапунович
Друге місце*



*Діана Мхитаріан
Друге місце*



*Олександра Пікутин
Друге місце*



*Дарія Рута
Друге місце*



*Іоанна Василюк
Третє місце*



*Микола Томчук
Третє місце*



*Марія Яким'юк
Третє місце*



*Яків Ляхович
Вирізнення*



*Анджеліка Назарук
Вирізнення*



*Юліана Рижик
Вирізнення*



*Олександра Степанюк
Вирізнення*

Хранителі Холмської Ікони Богородиці

Віднайдення Холмської Ікони Богородиці було однією з найбільш знаменних подій кінця ХХ ст. Переміщення Холмського Чудотворного Образу в період від 1915-го до 1943 рр. – часу трагічного для українського населення Холмщини та Підляшшя, тісно пов'язані з примусовими переселеннями самих холмщаків. На початку Першої світової війни ікона була вивезена до Москви, пізніше до Києва і з'явилась у Холмі лише під час Другої світової війни. Впродовж зазначених років Чудотворний образ мандрував землями, які опинились під владою більшовиків і лише завдяки сміливості кількох людей, вчених і священників, які ризикували власним життям, вдалось зберегти цей образ від знищення.

Стараннями митрополита Іларіона (проф. Івана Огієнка) ми знаємо імена людей, які порятували ікону у 1915-му та 1943-му роках: «В липні 1915-го року, за Світової Війни, православна Холмщина була примусово виселена в глиб Росії. Тоді ж Ключар Холмського кафедрального Собору, о. прот. Микола Ганкевич відвіз чудотворну Холмську Ікону до Москви, де вона й перебувала три роки. Коли ж в Росії настала в 1918 р. більшовицька влада, то о. М. Ганкевич перевіз Ікону разом з п. Корниловичем в Україну й помістив її в жіночому Фролівському Манастирі в Києві. Але тут ікона пробула недовго, – з Манастиря забрав її до себе п. М. Корнилович <...> В 1942 році необхідну малу реставрацію Ікони зробив у Києві професор мистецтва, фахівець реставрації Микола Прахів»¹.

У листі видатного українського історика Наталі Полонської-Василенко до митрополита Іларіона (Огієнка) читаємо: «...я згадала, що ніколи не писала Вам, що 1923-24 рр. в моїй квартирі (можливо ви бували у мого чоловіка, Мик(оли) Про(коповича) Василенка, на Тарасівській, 20) переховувалася чудотворна ікона Божієї Матері з Холма. Раніш вона була у мого приятеля К., холмського патріота коли у нього був трус, він побачив тримаючи її у себе і переніс до нас. Простояла вона у нас кілька місяців, але коли після процесу «Центра дійствий» в квітні 1924 року мого чоловіка було засуджено і ув'язнено на 10 р., у мене рекві-



Холмська Ікона Богородиці до її реставрації у Музеї Волинської ікони в Луцьку

зували кімнату, де стояла ікона, взагалі стали щодня приходити до мене то ГПУ, то різні комсомольці, я теж побоюлася залишати ікону. К. забрав її знову до себе, але боявся, що її знов конфіскують, тому розібрав на дошки і всі їх роздав у різні руки. Коли прийшли арештовувати його, реквізували прикраси, які були на іконі. Пізніше я взнала, що ікону щасливо вивезено, де вона зараз, я не знаю»².

Під «приятелем К.» Наталя Дмитрівна звичайно, мала на увазі істори-

ка ВУАН Михайла Корниловича, засланого у 1937 р.³, про якого згадує у своїй історичній розвідці «Холмська Божа Мати» митрополит Іларіон. Він один з тих, завдяки кому вціліла ця ікона і на нашу думку заслуговує на добру пам'ять.

Михайло Іванович Корнилович народився у 1870 р. у с. Квасів (нині у Горохівському районі Волинської області). Роботу розпочав на Волині кандидатом на судові посади при Луцькому окружному суді громадянсько-

го відділення і агентом з державного страхування будівель від вогню у Грубешеві Люблинської, пізніше Холмської губернії.

Здобув освіту на юридичному факультеті Московського університету. Від 1912 жив у Санкт-Петербурзі, де займався опрацюванням документів Державної канцелярії з кодифікації законоположень щодо селян у Царстві Польському та Державного архіву із збирання матеріалів для історії селянської реформи в Царстві Польському. У 1918 переїхав до Києва. Зосередився на науковій роботі в Історичному архіві та ВУАН (нині Національна академія наук України). У 1920-х рр. активно співпрацював з етнографічними та археографічними комісіями, а також з Комісією по дослідженню історії Західної України при ВУАН, започаткованою акад. М. Грушевським. 3 серпня 1938 заарештований органами НКВС УРСР як «один з керівників існуючої уряді міст Радянського Союзу націоналістичної шпигунської організації, що виникла на основі земляцьких груп, колишніх холмичів. В період 1917-1918 рр. офіційно займав положення емісара Холмщини на Україні, підтримуючи активні зв'язки з членами польського сейму, вибраними від Холмщини»⁴.

Під час арешту було проведено обшук, і оскільки ми маємо свідчення Н. Полонської-Василенко з вищезгаданого листа: «...коли прийшли арештовувати його, реквізували прикраси, які були на іконі», для нас цікавим є перелік конфіскованих під час обшуку речей. За протоколом було вилучено: 1. Паспорт. 2. Страховий квиток. 3. Посвідчення каси взаємодопомоги. 4. Трудовий список на ім'я Корнилович. 5. Особиста переписка (пачка – яку було спалено, про що є акт від 7 липня 1939 р.)⁵. 6. Два жетони.⁶ В окремій постанові щодо вилучених під час трусу речей, зазначено серед «взятих при обшуку речдоказів» ще й «старі документи про Холмщину», які разом з «двома старими жетонами, як такі що не мають жодного стосунку до справи Корниловича здано на збереження до 1-го спецвідділу НКВД УССР»⁷. Оскільки описи цих двох жетонів не збереглися, ми можемо, на основі листа Полонської-Василенко, лише припускати, що вони могли мати відношення до реквізованих прикрас.

«Допити з катуванням» Корниловича, якому на той час вже було 70 років, проводив зав. слідчим відділом ГПУ Михайло Проскурняков, який втративши терпіння, кричав: «При-



Михайло Корнилович. Фотографія виконана після арешту

знайтеся хоть в чем-нибудь, все равно сдохните где-нибудь на Севере...»⁸. Слідча справа №146587 по звинуваченню М. Корниловича в антирадянській діяльності, за резолюцією слідчого «у суд направлена бути не може з оперативних міркувань»⁹. 23 вересня 1939 року Особливою нарадою при НКВД СРСР його було засуджено до трьох років заслання. Відбував покарання в Кустанайській обл. Казахської РСР. Реабілітований 13 вересня 1957. Його родина – дві сестри і мати Корниловича загинули від голоду під час окупації.

В архівних матеріалах збереглась скарга Михайла Івановича обласному прокурору, в якій згадується і про ікону Богородиці Холмської: «Багато складнощів мені принесли турботи про збереження релігійно-історичної реліквії, що мала велике суспільне значення, яким був Холмський образ Богородиці. Про нього згадується 28 червня 1651 р. у історичних матеріалах визвольної війни Б. Хмельницького в час битви з польськими військами біля річки Стир під Берестечком на Волині. На поклоніння образу до Холма стікалась в день її свята 8 вересня на «Пречисту» вся Західна Русь і навіть Австрійська Галиція. На це дивилась скося польська влада в Галиції, вбачаючи у цьому русофільські тенденції. В мої гімназійні роки я був свідком приїзду до Холма на поклоніння образу царя Олександра III з родиною. За зібраними мною відомостями, ця історична пам'ятка, евакуйована на початку Першої світової війни з Холма російським військовим командуванням до Києва, була потім після відторгнення Холмщини від Ро-

сії-України, вивезена з Холма «своїми» в околиці Почаєва на Волині. Про розшук цих трьох кипарисових дощок, цього уривка з історії Західної Русі, що ледь не загинув у часи церковної руїни у Києві, я 14.11.1949 просив Московського Патріарха і 25.2.1953 р. Київського Митрополита»¹⁰. Копія цієї записки 23 серпня 1956 року була послана Н.А. Булганіну і у Раду міністрів УРСР»¹¹.

Саме Михайло Корнилович передав «три кипарисові дошки», тобто розділену на три дошки ікону Богородиці Холмської, на зберігання священнику Антонію Юнаку, а вірніше, його дружині.

Антоній Юнак народився у 1879 р. у с. Яблунь, до Першої світової війни був настоятелем Вакиївської православної парафії на Холмщині, з 1915 по 1919 навчався у Московській Духовній Академії. Як зазначено у звинувачувальному висновкові від 20.10.1930 р. «тихонівський піп» (тобто приналежний до Катакомбної Церкви Патріарха Тихона), який систематично проводить антиреволюційну агітацію, а у 1922 р. під час вилучення церковних цінностей для голодуючих районів, активно виступає проти цього – знищує опис церковних цінностей, призначених на конфіскацію, за що був засуджений Губертрибуналом»¹². 20 жовтня 1930 р. була відкрита нова справа по звинуваченню архимандрита і намісника Києво-Печерської лаври Єрмогена (Голубева Г. Д.)¹³, в якій Антоній Юнак проходив співучасником серед інших 24 осіб, членів «осередку» Предместної Слобідки – що складався з ядра місцевої церкви, в якій він був настоятелем, та кулацького «елементу» Слобідки,



Урочисте перенесення до Пречистенського собору Холмської Ікони Богородиці

осередку Труханова острова, що згуртувався навколо церковного притчу й включав частину домовласників, місцевих жителів, а також осередків храмів Св. Софії та Ольгінської. Священник Юнак 17.X.1930 р. було засуджено на три роки концтаборів.

Саме Антоній Юнак 23 вересня 1943 року, разом з родиною (дружина Антонія та дочка Наталія), у якій впродовж 16 років зберігалася ця святиня, пристислий допомозі заступника міського голови Києва Всеволода Демидовича Волкановича та його дружини, вивіз її з Києва до Холма, куди вони прибули ранком 27 вересня. Жінки з Образом та речами залишились на станції, а о. прот. А. Юнак і В. Волканович пішли до собору, в якому йшла служба в честь Свята Чесного Хреста.

Важливо наголосити, що за віднайденими документами, образ було привезено до Холма несподівано для священників кафедрального собору та особисто для архієпископа Іларіона, а тому «не могло бути й речі про якийсь надзвичайне урядження його зустрічі...». Вирішили організувати першу урочисту зустріч й передання образу «Холмщині в особі Високопреосвященного Владика Іларіона в Архієпископській Свято-Андрієвській церкві, що міститься в палаті»¹⁴.

Лише 3-го жовтня 1943 р. Чудотворний Образ Божої Матері було уро-

чисто перенесено з Свято-Андрієвської церкви до Холмського кафедрального собору архієпископом Іларіоном «у супроводі 22-х священників та 5-х дяконів, у присутності численних віруючих як місцевих, так і прибулих»¹⁵.

За працю в збереженні Св. Образа й привезення його до Холма, владика архієпископ Іларіон нагородив Благословенними Грамотами тих, які його зберегли й привезли, а саме: о. прот. Антонія Юнака, його дружину й доньку, а також подружжя Волкановичів¹⁶.

Таким був перший, триваючий від 1915 до 1943 року, період поневірянь найбільшої святині земель українських – Холмської Чудотворної Ікони Богородиці.

Оксана РЕМЕНЯКА

ПРИМІТКИ:

¹ Пречиста вернулася знов до Холма. – Холм, Свята Данилова Гора, 1943. – С. 12.

² Незнані сторінки. Лист Н. Полонської-Василенко до митрополита Іларіона (Огієнка). – 1950 р., 23 грудня, Ульм (ФРН)// Голос православ'я. – №3. – 2000.

³ Записки Наукового товариства ім. Шевченка. Том CLXXIII. Праці історично-філософської секції. Зб. на пошану українських учених знищених більшовицькою Москвою. – Париж-Чикаго, 1962 – С. 66.

⁴ ЦДАГО України. Ф. 272(1-3416). Справа № 146587, арк. 1а – 2.

⁵ Ймовірно, це були листи академіка А.І. Соболевського до Корниловича щодо географічних назв і з приводу політичної долі Холмщи-

ни. Див.: ЦДА ГОУ. Фонд № 52955 фп, справа № 146587 «По обвиненію Корниловича Михайла Івановича по ст. 54-10 ч.2 УК УССР». Додаток 1 (до скарги Корниловича київському обласному прокурору), арк. 76-79.

⁶ ЦДАГО України. Ф.272 (1-3416). Справа № 146587, арк. 7.

⁷ ЦДАГО України. Ф. 272 (1-3416). Справа № 146587, арк. 1.

⁸ Там само, арк. 91. прилож. 2.

⁹ Обвинительное заключение по следственному делу № 146587 Корниловича М.И. по ст. 54-10 Украина УССР. ЦДАГО України.Ф. №52955фп, справа № 146587, арк.67.

¹⁰ ЦДАГО України.Ф. №52955фп, справа № 146587, арк. 79. По обвиненію Корниловича Михайла Івановича по ст. 54-10 ч.2 УК УССР.

¹¹ Там само, арк. 91. Очевидно, що листи М. Корниловича і спричинили до чуток про пошуки ікони радянською владою.

¹² ЦДАГО України.Дело №348/ 118442. По обвиненію Голубева Г. Д. Т. 1-3. 66923 фп. Справа №1820/3552. По обвинуваченню гр. Юнака Антонія Івановича по ст. 54-10. Арк.1.

¹³ ЦДАГО України. Дело №348/ 118442. 66923 фп. По обвиненію Голубева Г. Д. Т. 1-3.

¹⁴ ЦДАГО України. Фонд 269 оп. 1, спр. 511. арк. 31-32.Українська православна церква. Інформації для пресового відділу при духовній консисторії в Холмі. – Холм, Свята Данилова гора. Ч. 59 /134 – IV – й рік. – 12-го листопада 1943-го року.

¹⁵Урочистість відбулася за порядком, зазначеним у документі (публікується в додатку).

¹⁶ ЦДАГО України. Фонд 269 оп. 1, спр. 511. арк. 33-34. Українська православна церква. Інформації для пресового відділу при духовній консисторії в Холмі, Холм, Свята Данилова гора. Ч. 60 /135 – IV – й рік. 13-го листопада 1943-го року.

Великий й незабутній день для Холмщини та Підляшшя

Українська Православна Церква. Інформації для пресового відділу при Духовній консисторії в Холмі, Холм, Свята Данилова гора, Ч. 9/134 – IV- й рік, 12-го листопада 1943-го року.
(До друку подала Оксана Ременяка)

Всім українцям відомо, що Холмщина й Підляшшя з доби Київського князя Св. Володимира Великого мала на своїй території – Холмській Свято-Данилової Горі, цінну святиню, чудодійний Образ Божої Матері, який за старим переданням, був намальований Св. Ап. Євангелистом Лукою ще за життя Богородиці, якого вона Сама поблагословила й дала йому силу чудотворення. Образ було вивезено з Єрусалиму до Царгороду, а звідти до Києва дружиною Володимира, княгинією Анною. Князь Володимир відвідав Холмщину й знайшов вже тут християн. Він подарував Холму Образ Божої Матері, а в 1001-му році побудував величного собора. Цей факт свідчить про те, що в Холмі вже були Єпископи тому, що Соборні Церкви будувалися тільки у великих містах, в яких замешкували Єпископи й мали там свої кафедральні церкви. Образ, подарований Св. кн. Володимиром для Холма, містився цілий час в міському кафедральному соборі, тому й одержав назву «Холмський», тому немає нічого дивного, що народ, звертаючись в своїх молитвах до Образа, вславленого численними чудесами, викукував: «Пречиста Діво Холмська! Не дай нам пропасти!». Холмський чудотворний Образ знаходився цілий час в Холмі до 1915-го року, коли його було евакуйовано до Москви, а з Москви 1918-го року до Києва, де він знаходився до останніх днів у родині прот. Антонія Юнака, бувшого Настоятеля Вокиївської православної єпархії (Холмщина) до першої Світової Війни. В Києві Образ було поміщено на початкові у Флоровському жіночому монастирі. Коли більшовики грозили зруйнуванням монастирю, тоді дві чернички потаємно вивезли Образ з монастиря й тоді він опинився у приватних руках, а пізніше, при допомозі пана Корниловича дістався до родини Прот. Юнака, родина якого складалася з нього, панятки й доньки. Образом цілий час опікувалася панятка й заховувала його від більшовиків. Навіть вже за часів Німецької Влади родина Юнаків не зраджувала таємниці заховання Образа. Зрадили цю таємницю й то тільки перед холмцями в 1941 році, коли німецька армія зайняла Київ. Але свята воля Пречистої була ще залишатися в Києві до 23 вересня 1943 року, коли при стислій допомозі пана заступника міського голови

міста Києва Всеволода Демидовича Волкановича, родиною о. Прот. Юнака разом з панством Волкановичами (він і дружина його) було привезено Образ до Холма в ранішніх годинах 27 вересня ц.р. Жінки з Образом та речами залишились на двірці, а о. Прот. Юнак і пан Волканович пішли до міста й прийшли до Собору, в якому йшла Богослужба архієрейським чином тому, що було урочисте Свято Чесного Хреста. Високі гості прийшли до собору в часі Херувимської. Пізніше вони оба увійшли до Вівтарю й сказали Владиці архієпископу Іларіону, що вони привезли Святого Образа. Високопреосвященніший Владика Іларіон зарядив і поблагословив про негайне достарчення Св. Образа й речей з двірця на Святу Данилову Гору. Наказ Владика Архієпископа було негайно виконано. Образ було доставлено приблизно коло першої години по закінченні Богослужби. Вістка про привезення Холмського чудотворного Образа блискавичним летом пролетіла по Соборі і по всьому Холмі. Образ тимчасово приміщено в офіційному кабінеті Владика Архієпископа тому, що він негайно виїхав на кілька годин до парафії Жмудь, яка в цей день святкувала своє престольне свято Чесного Хреста. Після повернення, коло години 4-ї, Владика Архієпископ прийняв прибувших з Києва, а коло 4 конферував з заступником Настоятеля Соборної парафії о. Прот. Гавриїлом Коробчуком (Настоятеля Собора в той час не було в Холмі) й Членами Холмсько-Підляської Духовної Консисторії Прот. Григорієм Метюком (Ключарем Собору), о. Прот. Володимиром Мархевим й Семеном Любарським. Тому, що образа привезено несподівано, не могло бути й речі про якийсь надзвичайне урядження його зустрічі, а також тому, що в Холмщині й Підляшші, з боку релігійного, стан був дуже грізний і небезпечний з боку поляків-латинників. Було вирішено доконати першу урочисту зустріч Образа й передання його Холмщині в особі Високопреосвященного Владика Іларіона в Архієпископській Свято-Андрієвській церкві, що міститься в палаті. Образ було відкрито в присутності Владика Іларіона й родин о. Прот. Юнака й Волкановичів, а також членів Консисторії (вищезазначених осіб). О 5-й годині вечора була відслужена урочиста Вечірня в Архієпископській

Церкві, після якої все містечко й прибуле Духовенство в ризах з засвіченими свічками через Архієпископські покої пішло до кабінету, де стояв Образ, і на чолі з о. Прот. Юнаком підняли святиню й зо співом Архієрейського «Достойно есть...» внесло до Свято-Андрієвської Церкви. При вході в Церкву процесію зустрінула родина о. Юнака й п. Волкановича.

Церква переповнена щертв віруючих на чолі з своїм Архіпастирем з голошним плачем втіхи й радости, спустилася на коліна. Архієрейський хор зустрів Святиню також співом Архієрейського «Достойно есть...»

О. Прот. Антоній Юнак звернувся до Владика Архієпископа Іларіона й всіх присутніх з коротким, але гарячим і живим словом, в якому накреслив коротеньку історію перебування Образа в його родині в часі безбожної більшовицької влади, якому кожної хвилини грозила небезпека. Але Божа Матір опікувалася своїм образом і родиною Юнаків. Своє слово він закінчив так: «Ваше Високопреосвященство! Ця найдорожча святиня з давніх віків була власністю холмського народу, він є господарем її, а Ви Високопреосвященніший Владико, є Архіпастирем Холмсько-Підляської Єпархії, тому я, як син того самого народу, вручаю Вам цей найцінніший наш скарб, прийміть його й опікуйтеся ним. Він зберігся для слави й звеличення Холмського краю. Прийміть же Святиню в свої руки й поблагословіть своє «словесне стадо»». Владика Іларіон у великому зворушенні подякував о. Прот. Юнакові й п. Волкановичеві за привезену Святиню. Владика Архієпископ при допомозі Духовенства високо підняв чудотворного Образа й три рази поблагословив віруючих....

Зідхання й плач віруючих покрили Архіпастирське благословення. Народ стояв на колінах. Після цього чудотворного Образа поставили на приготуване місце, яке вже топилося в живих квітах та вінках, а перед ним горіли численні свічки, які своїм чистим, ярким світлом освічували Божественні обличчя Дитини Христа й Самої Пречистої, а в їх очах яскраво відбивалося безмежне й бездонне море Батьківської й Материнської ласки й любови, а разом з тим здавалось, що й Вони Самі плачуть від втіхи й радости, перебуваючи серед своїх дітей, які, не зважаючи на страшні жах-

ливі страждання й терпіння, пережиті на протязі 24-х літ, зберегли свою Православну Віру й українську націю, завдячуючи їх опікунству. Після виголосив слово Владика Архiepіскоп Іларіон, яке закінчив приблизно такою молитвою: «Пречистая Богородице, Опікунко й Покровителько нашого краю, Ти повернула до Холмщини Свй Чудотворний Образ, який на протязі віків славився незчисленними чудесами, які несли Твоім вірним заспокоєння духове й тілесне. Пречистая Діво! Ти повернула до нас у Св. Своїому Образі, будь же Опікункою й Покровителькою нашого краю й народу. Вітай же Найсвятіша Діво Маріє! Ми Тебе вітаємо й вславляємо й покiрно молимося до Тебе. Покрий нас Св. Своєю Покровою. Будь джерелом Своєї найсвятішої опіки, ласки, любови й милости для нас грішних. Душі наші освятя, тіла очисти, помисли направ, віруй нас від бід та нещастя, голоду, мору, землетрусу, громадянської війни; пошли нам, Пресвята Діво Маріє, спокій і віраду; утри наші сльози, віджени від нас спокусу й сум, оберни його в радість та втіху. Пречистая Діво Маріє! Збережи й покрий Своєю Опікою й поверни здоровими наших синів та дочок, що працюють на чужині! Поможі нам, Пречистая Діво Маріє, вславляти Твоє найсвятіше ім'я на вічні, як ми Тебе раніш вславляли й звеличали. Амінь.»

Збережи й охорони наш народ від братовбивчої ворожнечі, поблагослови наших дітей, доми й ниви; рятуй нас від бід та нещастя, голоду, мору, землетрусу, громадянської війни; пошли нам, Пресвята Діво Маріє, спокій і віраду; утри наші сльози, віджени від нас спокусу й сум, оберни його в радість та втіху. Пречистая Діво Маріє! Збережи й покрий Своєю Опікою й поверни здоровими наших синів та дочок, що працюють на чужині! Поможі нам, Пречистая Діво Маріє, вславляти Твоє найсвятіше ім'я на вічні, як ми Тебе раніш вславляли й звеличали. Амінь.»

Далі було відправлено урочистого Соборного Молебня архієрейським чином. Співав Архієрейський хор. По закінченні Молебня до пізньої ночі всі віруючі побожно підходили до Св. Образа з очима, повними сліз, схилили побожно свої коліна й голови перед образом і цілували його. Хор і народ гучно співали гімну до Холмської Божої Матері: Пречистая Діво, Мати Холмського краю...» Пізніше виголосив слово до народу й молоді Семен Любарський про історію Холмського Образа та його значення для Православної Української Церкви й національної слави.

Дехто з духовенства та віруючих дали обітницю всю ніч залишатися в церкві при Образі Пречистої. Цілу ніч співалися та читалися Молебні з Акафістами перед Святинею. Молебні були відслужені в год.: 8-й, 10-й, 12-й і 2-й вночі, а пів на третю розпочалась Всенічна з Поліелеєм і Першою Годиною. Служили: о. Прот. Гавриїл Коробчук, о. Прот. Володимир Мархева й Священник о. Лев Коробчук з Дияконами: о.о. Юрієм Бучинським і Ва-

дімом Сагайдаківським. Співав народ з дяком Петром Суриковим. Всі Молебні й Акафісти відслужено соборно. Виголошені були дві проповіді о год. 10-й і 4-й вночі. Владика Архiepіскоп також був на молебні й стояв в церкві в оточенні віруючих. В ці святі урочисті й святочні години все присутнє українське населення скупчило свої думки при Святому Образі, перед яким вилляло й залишило всі свої жалі й скорботи разом зі своїм Архiepіпастирем. В такому побожному скупченні думок прибували віруючі цілу ніч при чудотворному Образі.

О 9-й год. вранці 28-го вересня була відправлена урочиста соборна Богослужба трьома Священниками з Дияконом. Співав народ.

Оздобна секція при Холмському Свято-Богородичному Братстві прибрала дуже гарно Церкву Св. Ап. Андрія в рушники з українськими вишивками, а чудотворний Образ втопила в морі живих квітів. Церква не залишається, цілий час приходять віруючі до Образа, моляться, плачуть і ставлять свічки. О 6-й год. вечора Архiepірейським чином було відправлено молебня перед чудотворним Образом всім місцевим і прибулим Духовенством. На Молебень зібралась повна церква віруючих. Квітів і свічок при Образі подвоїлось.

З 28 на 29 вересня вночі на варті біля Образа був о. Прот. Григорій Метюк, в год. 10-й було відслужено Молебня. 29-го вересня вранці відслужена Св. Літургія з Молебнем. О 1-й год. було урочисте засідання Холмсько-Підляської Духовної Консисторії під головуванням Владика Архiepіскопа Іларіона, присвячене надзвичайній історичній події, привезення Холмського Чудотворного Образа Божої Матері. На засіданні були також присутніми о. Прот. Антоній Юнак і п. Всеволод Волканович. Владика Архiepіскоп відкрив засідання Архiepіпастирським словом і в коротких рисах охарактеризував значення цієї небуденної події. Він щиро й тепло подякував родинам о. Прот. Юнака й п. Волкановича за привезення Образа й за їх турботи й клопоти. О. Прот. Юнака Владика Архiepіскоп нагородив черговою нагородою, а всіх, окремо кожного з цих родин, Благословенними Грамотами.

О 4-й год. пополудні відслужена була Вечірня, а о 5-й год. урочистий Соборний Архiepірейським чином Молебень. В Молебні приймали участь 12 Священників і 3-х Дияконів. Співав архієрейський хор. Церква була наповнена народом, в більшості молоддю. Перед Образом горіли велика кількість свічок і стояли свіжі живі квіти.

О 6-й год. вечера відбулося численне засідання Архiepіскопської Ради, яке також було присвячене привезеному чу-

дотворному Образові. На святочному засіданні були присутні: о. Прот. Антоній Юнак і п. Проф. Всеволод Волканович, які привезли Образа. Їх привітав і подякував їм за привезеного образа Архiepіскоп.

На варті коло Образа в цю ніч були: о. Прот. Володимир Мархева і о. Лев Коробчук. Зо світських осіб були тут п. Магр. Петро Доманчук, диригент архієрейського хора, Семен Любарський, дяк Петро Суриків і студент Холмської Духовної Академії.

Панматки: Надія Левчук, Ксенія Мархева та інші. Молебні з Акафістами були відслужені в годинах: 8-й, 10, 12 і 4-й вночі. Останній було відслужено в честь імениниць (в цей день припадало свято мучениць Софії, Віри, Надії та Любови). О 6-й год вранці відслужив Молебня з Акафістом о. Прот. Гавриїл Коробчук.

30 вересня о 10-й год. вранці відслужено Св. Літургію. Цілий день вірні приходили до Образа. О 5-й год. відслужена Вечірня, а о 6-й Молебень Архiepірейським чином. На Молебень вийшло 12 Священників. Св. Образ купався в морі квітів і огнях від свічок. О 8-й години урочистого Молебня з Каноном та Акафістом відслужив о. Протопресвітер Іван Левчук. Співав з віруючими о. Диякон Вадим Сагайдаківський і п. дяк Петро Суриків.

1-го жовтня о 10-й год. вранці відслужена Св. літургія з Молебнем. Цілий день приходили віруючі до Церкви й прикладалися до чудотворного Образа. О 6-й год. було відслужено Молебня Архiepірейським чином в асисті 10-ти Священників і 3-х Дияконів. Співала вся Церква. О 8-й год. вечора відслужено Молебень з Акафістом о. Протопресвітером Іваном Левчуком і о. Прот. Володимиром Мархевою. Співав народ під керівництвом п. дяка Петра Сурикова. Після співали побожні пісні з Богогласника. О год. 10-й вночі відслужив Молебня з акафістом о. Прот. Антоній Юнак. На Молебні був присутній Владика Архiepіскоп Іларіон, який стояв серед віруючих і співав Молебня.

Після Молебня віруючі знов співали пісні з Богогласника. О год. 12-й відправив Молебня з Акафістом о. Прот. Володимир Мархева. Співали самі віруючі. О 3-й год. вночі відправлена Утрenna.

2-го жовтня о 10-й год. відслужено Св. Літургію з Молебнем. О 6-й год. пополудні відправлена урочиста Всенічна.

Надруковано за примірником збереженням у ЦДАГО України. Фонд 269, оп. 1, спр. 511. Велика подяка Олегу Савчуковій за передання копій фотографій з урочистого перенесення Ікони до Пречистенського собору (оригінал зберігається у Волинському обласному краєзнавчому архіві в Луцьку.

Переможці Декламаторського конкурсу «Українське слово»

Вікова група: класи IV-VI початкової школи



Наталія Боцюк
Перше місце



Мартин Мойсик
Друге місце



Катерина Романюк
Друге місце



Габрися Якубович
Перше місце



Евеліна Садовська
Третє місце



Матвій Лукашевич
Вирізнєння



Наталія Момотко
Вирізнєння



Діана Назарук
Вирізнєння



Наталія Хмур
Вирізнєння

Весна не завжди скоро, але неминуха. Отже кожного року на батьківщині Богдана Ігоря Антонича розцвітають шафрани та вродливі дівчата, що як хміль весняний... І весна, і дівчата, знаємо, примхливі. На жаль, примхлива й історія – настільки, що у краю поетового дитинства й ранньої молодості, у якому «брунькував» талант, що розцвів серед мурів міста Лева, не знайдемо багатьох нащадків Антоничевих перевесників. Мусимо бути також готові на те, що опинимося й у місцях, де його мовою говорять лише пам'ятники на цвинтарях.

Слідами «весни співця і возвеличника»

Чертеж: Витоки отчого роду

В Антоничевих біографіях як місце народження подане західнолемківське село Новиця. Це правильно, але щоб пізнати його батьківські корені, треба нам зупинитися раніше – у Сяноці, звісно, над річкою Сяном. Зараз це повітове місто у Підкарпатському воєводстві, але завдяки історичному музеєві у колишньому замку можемо зазирнути також у його руське, чи по-новітньому кажучи, давньоукраїнське минуле. Музей відомий передусім величезною колекцією українських ікон (найстарші з XV ст.), зібраних з церков, які після 1944-1947 років втратили своїх парафіян і опікунів. Але експозиція має загальну назву «Церковне мистецтво XII-XX ст.», адже завдяки археологам земля «повернула» численні артефакти княжої доби, в тому числі нагрудні хрести-енколпіони (в одному з них знайдено особливий дар з небес – шматок метеорита з чистого заліза) та свинцеві печатки руських князів з зображеннями їхніх святих опікунів. Інший історичний шедевр це написана латиною у 1339 р. пергаментова грамота князя Юрія II, який називає себе «dux et heres Regni Russie» («князь і дідич Королівства Русі») для сяніцької міської громади. Тут зможемо побачити лише копію – оригінал переховується в Головному архіві давніх актів у Варшаві.

Але українство тут не лише справа минулого, адже поряд з замком розташовується діюча церква Св. Трійці (з 1780-х років), яка зараз є соборним храмом православної Перемисько-Новосанчівської єпархії – очолює її владика Адам (Дубець), лемко, уродженець села Фльоринка, випускник Української вчительської семінарії у Кричиці-Живці (Krynica-Zdrój). Діє



Весняний портрет Богдана Ігоря Антонича у Краєзнавчому музеї в Горлицях

тут також і греко-католицька парафія – у колишньому селі Дубрівка-Руська, яке зараз у межах міста. За даними перепису в Сяніцькому повіті проживає не менше тисячі українців. Це число невелике, але українців тут же мало зовсім не бути.

Поza центром, уже на другому боці Сяну, розташовується ще один музей – народного будівництва – просто неба, в якому показані зразки церковної та житлової архітектури кількох українських етнографічних груп, адже колишня Сяніцька земля, одна із 5-ти у Руському воєводстві, була місцем зіткнення бойків, лемків та надсянських «долинян». Також цей музей має свою колекцію ікон.

Хоч, як у княжу, так і новітню добу, коли у середині XIX ст. почалося українське національне відродження, Сянік поступався Перемишлеві, але й він, разом з околицею, міс-

но вписаний як у місцеву «галицьку», так і всеукраїнську історію. Тут, у родині протопіпа Василя народився ж книжник Михайло, співторець «Пересопницького Євангелія», на якому присягають українські президенти. У селах Явірник-Руський та Улюч свої перші роки життя провів Михайло Вербицький – автор музики українського національного гімну.

Цю надсянську землю, як видно плідну також людськими талантами, оралі предки Богдана Ігоря по батьківській лінії. Щоб знайти їхні сліди, треба звернути до села Чертеж, розташованого попід самим Сяноком. Зараз тут живуть поляки, але про українське минуле нагадує прекрасна Преображенська церква з XVIII сторіччя. Саме біля неї, отже на почесному місці, похоронений дід поета – Антін Кіт (помер 1890 р., у відносно молодому віці 44 років). Для селянина прізвище Кіт нічого особливого, тим більш, що за жінку він узяв собі Євдокію Гуску (її могила вже за церковною огорожею, на сільському цвинтарі). Але коли син подружжя Котів Василь став у 1906 р. священником, а до того одружився з родовитою попівною, прийшлося відректися від родового прізвища, яке не вважалося «достатньо поважним» для священника. Молодий ієрей не назвав однак себе Котовичем чи Котовським, але від батькового імені – Антоничем. Інший чертєзький Кіт – Степан, який висвятившись став Тарновичем, це батько суспільно-культурного діяча та історика Юліана Тарновича-Бескида (1903-1977). Можна здогадуватися, що Богдан Ігор – іменуючий себе «співцем Лемківщини в загальноукраїнській поезії» та Юліан – редактор тижневика «Наш Лемко» та автор низки книг про Лемківщину, були собі родичами. Їхні діди проживали у цій



Вид на місце, де розтошовувалося село Липівець, у якому Антонич «перший раз приглянувся небу». На першому плані пам'ятник на могилі дядька Богданової матері о. Василя Волошиневича. Вгорі старовинна липівецька церква (простояла до 1930-х), в якій служили дід і батько поета.

самій частині села, на узгір'ї неподалік церкви, яке колишні чертежани називали Котовою горою. Можна пожартувати, що стає ясным, чому Антонич у своїй поезії стільки уваги присвятив місяцю – це ж «котяче сонце»...

Новиця: Оптимістичні мандри Лемківщиною

Хоч у 1900-1940-х роках Сянік був культурним та організаційним центром для східної частини Лемківщини, то мешканців навколоснянських сіл лемками назвати важко. Те, що син о. Василя Антонича народився на Лемківщині й там провів своє дитинство, було трохи справою випадковою, адже місце служіння, зокрема для молодого «священника у першому поколінні», визначає наказ духовної влади. Все ж чимале значення мало одруження з Ольгою Волошинич, донькою пароха у лемківському селі Липовець. Загалом о. Василь працював душпастирем у 9-ти місцевостях Перемиської єпархії, а його першою «зупинкою» на Лемківщині була Новиця. Провів він тут менше двох років, але це хватило, щоб впи-

сати це село у золоту книгу історії української літератури – саме тут, 5 жовтня 1909 р., народилася єдина дитина Антоничів, та й останній представник роду – син Богдан.

Рідна сторона Богдана (Ігор це пізніший додаток), воротами у яку є Горлиці, це сьогодні серце надалі живої Лемківщини. Підтверджує це як офіційна статистка, за якою у Горлицькому повіті проживає біля 1,6 тис. лемків, як і сама активність громади. Саме тут, у Ждині, відбуваються щорічні «Лемківські ватри», на які з'їжджаються тисячі мешканців т.зв. Заходу, тобто території, на які вигнано українців під час акції «Вісла» у 1947 р., так і України, куди перші лемківські переселенці потрапили вже у 1940 р., але більшість була, переважно також під примусом, виселена у 1944-1946 рр. Крім цього в майже всіх селах південніше Горлиць є діючі церкви. Хоч це, звісно, лише тінь минулого – у 1930-х роках у Горлицькому повіті, який мав приблизно такі самі межі, проживало не менше 25 тис. лемків.

Одним з сіл-острівців колишньої Лемківщини є також Новиця, як і кожне лемківське село, розташована над потоком, адже лише у вирізьбле-

них водою долинах було місце, щоб побудувати хижі (хати) – для життя, та храм – щоб молитися Всевишньому. В кільканадцяти новицьких хижках також гнеска (сьогодні) живуть лемки, які повернули у 1950-х та пізніших роках, у парафіяльній церкві св. Параскевії відправляються богослужіння. Церква у центрі села, натомість на його початку – якщо приїхати дорогою з Горлиць через Маластів і Присліп – привітає нас невелика церковка Успіння Богородиці. Саме біля неї стояв будинок приходуства, в якому народився Богдан Антонич. Нині на цьому місці побачимо пам'ятний знак із погруддям поета, а за ним будинки осередку молодіжного релігійного братства «Сарепта».

Самі Горлиці це вже польське місто, й лемки, яких села протягалися вузькою смугою в гірських долинах, колись з'являлися тут лише на ярмарки. Зараз по-іншому – саме тут розташовується штаб-квартира Об'єднання лемків (асоційованого члена Об'єднання українців у Польщі), а від 2009 року діє створений ним Центр культури ім. Б. І. Антонича. Антоничівський куточок є також у місцевому музеї Польського туристично-краєзнавчого товариства.

Своє походження з Горлицького повіту Богдан Ігор часто підкреслював, все ж провів він тут лише найперші роки свого життя, до того ще з перервою, адже у 1910 р. о. Василь отримує призначення до села Павлокома над Сяном. Однак у наступному році він знов під Горлицями – у селі Мацина-Велика, щоб незабаром знов переселитися – у Сяніцький повіт, спочатку до Липовця (1913), пізніше до Яселя (1918) та врешті до Волиці (1919). Мешканці останнього села, так само як Павлокоми, це вже не лемки, але надсянські «долинняни». Отже Богдан провів у Лемківщині може з 7-8 років життя, бо треба ще ж відрахувати декілька виїзних епізодів пов'язаних з фронтовими боями 1914-1915 років, дуже спустошливими для Лемківщини, та польсько-українською війною за Галичину у 1918-1919 роках, коли родина Антоничів опиняється на деякий час у Відні та в словацьких Михайлівцях. Однак край дитинства, коли він «в горах, де ближче сонця, перший раз приглянувся небу», залишив у душі стан закоханості, який пробирає в поезіях. Найбільше видно це у другій збірці «Три перстені», але й наприкінці «Привітання життя» знаходимо вірш «Автобіографія», який починається рядками:

*В горах де ближче сонця,
перший раз приглянувся небу,
тоді щось дивне й незнане
пробудилося у мені...*

Липовець: А лемків повезли за Антоничем...

Логіка підказує, що шукаючи цього, близького сонцю, місця в горах, треба зосередитися на моменті, коли хлопець увійшов у вік, з якого залишаються найперші спогади. Може це була вже Мацина, але напевно Липовець, куди о. Василь поселився по смерті свого тестя о. Миколи Волошиновича, який працював у цій парафії у 1875-1913 рр. До речі, як у своїй книжці «Знане і незнане про Антонича» гадає Ігор Калинець, малий Богдан міг там перебувати й раніше, разом з матір'ю, яка допомагала літньому батькові.

На жаль, коли у селищі Яслиська – «з правіку польському» – допитаємося дороги й минемо перший хрест, який покаже, що ми знов на землі лемків, переконаємося, що Липовець просто немає – село «зникло» разом

з лемками. «Зникли» й церкви (було дві, бо у 1929 р. майже всі липовчани перейшли у православ'я), «зникли» й обі читальні – українська «Просвіти» та «русська» імені Качковського. Залишився тільки цвинтар із декількома кам'яними пам'ятниками. Один з них нагадує про рід Богданових предків, адже спочив тут о. Василь Волошинович, парох Яселя – старший брат о. Миколи. На них обох закінчилася ця священнича «династія», яка мала корені в недалекому селі Королик-Волоський (прізвище показує, що могли це бути прямі нащадки його засновника – «князя»), тобто солтиса Прокопа Волоха, інакше Волошина, який жив у середині XVI ст.).

Вже й молодий Микола Волошинович не мріяв про духовний сан – спочатку працював викладачем хімії у Львівському університеті, а священником став тому, що хімічні дослідження загрожували йому втратою зору. Його сини також вибрали «цивільний» шлях, при чому молодший з них має кардинальну заслугу для української літератури, бо все вказує на це, що саме він познайомив свою сестру Ольгу та Василя Кота – свого «співучня з гімназії в Сяноку». Але не можна забувати й про Володимира, який проживав у Львові, бо саме у його помешканні на Городоцькій мав свою кімнату Богдан (тета, яка за спогадами друзів поета мала кричати, коли він пізно повертав з міста, це Параскева Волошинович).

Як знаємо, у безтурботливе дитинство в Липівці увірвалася війна, й хоч родини Антоничів фізично вона не торкнулася, то принесла чималу руїну селу охопленому вогнем взимку 1914-1915 рр. Легко здогадатися, що саме про події тамтого часу думав поет, пишучи в «Елегії про співучі двері»:

*Пожежі й повені проходять,
лишаючи лиш пустирі,
рокочать війни і минають,
змінюються володарі,
літа пливають, мов гірські води,
і про опришків дощ осінній
вже тільки спомини виводить.
Чимало бур так прогуло.
Лиш ти однакове й незмінне,
далеке лемківське село.*

Закінчується оптимістично, сьогодні однак знаємо, що в моменті коли писалися ці слова – 1933 рік! – починався запуск кривавого млина чергової війни, який Лемківщину просто перемолов на друзки. У десяти-

тиріччя поетової смерті – влітку 1947 року – край його дитинства був вже новітньою Атлантидою, по суті спогадом. На списку неіснуючих сіл знайдемо не лише Липовець, але також два інші села вписані в Антоничеву біографію: Ясель та Королик Волоський, в якому ще у 1930-х можна було від людей почути, що там «в протягу 16-ти поколінь душпастиривали парохі з роду Волошиновичів». Чому сюди, на відміну від Новиці, ніхто не повернув? Відповідь, показується, не така знов песимістична. Передусім тому, що їхніх мешканців повезли вслід за Антоничем – у 1945 р. майже всі лемки з цих сіл опинилися в Україні та зараз більшість живе в Галичині. Отже, хоч втратили батьківщину – отче поле, то все ж зберегли Вітчизну. Цій дрібці, яка у рідних селах протрималася до 1947 року, забрано все – вигнано у понімецьку чужину.

Сянік: На порозі поезії

У 1919 р. о. Василь Антонич поселився з родиною на парафії в надсянській Волиці. Цей крок був, як легко здогадатися, пов'язаний з тим, що наступного року його син почав навчання у сяніцькій гімназії, адже з цього села до Сянока вже майже «рукою подати» (рік перед початком Богданового навчання в університеті бачимо таку ж саму ситуацію – о. Василь переноситься ближче Львова, до Борятиня). Так родина Антоничів попрощалася з Лемківщиною, принаймні цією етнографічно-мовною, адже існувала ще й своєрідна «Лемківщина геополітична», до якої українські національно-культурні діячі зараховували Сянік та західну частину Бойківщини. Богдан опинився в місті, в якому шкільну перепустку у дальше життя – щоб вступити в університет чи духовну семінарію, треба було закінчити восьмирічну гімназію – здобували батько та материні брати (про освіту її самої мало що відомо, можливо, закінчила вчительську семінарію).

Тут майбутній поет продовжив також свою українську освіту, початок якій поклали вірші Шевченка, що їх з пам'яті читала няня, якої імені навіть не знаємо. Зрештою й у Сяноці навчання української мови й літератури також мало у великій мірі приватний характер.

Закінчення на 33 стор.

Переможці Декламаторського конкурсу «Українське слово» Вікова група: гімназія



*Катерина Томчук
Перше місце*



*Анджеліка Никитюк
Друге місце*



*Адріана Шуй
Друге місце*



*Марія Веселовська
Третє місце*



*Олександра Маркевич
Третє місце*



*Катерина Василюк
Вирізнення*

Zadanie „Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską: Spotkanie z Kolędą i Szczedriwką – Konkurs Piosenki Ukraińskiej «Z Pidłaškoji Krynyci» – Konkurs recytatorski «Ukraińskie Słowo»” realizowane jest przez Związek Ukraińców Podlasia dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji RP.

У Страсну п'ятницю, в деяких селах у суботу, господині пекли паску, тобто весняний обрядовий хліб, який готують до Великодня на території цілої України. Її пекли у спеціальних формах та прикрашували візерунками з тіста. У цьому український великодній хліб відрізняється від російського куліча, який не оздоблений. Кругла форма паски та її жовтий колір пов'язані з солярною символікою, що нав'язує до первісних вірувань слов'ян, які віддавали честь сонцю. Круглість паски є також символом нескінченного повторення і відродження життя в природі та доказом віри в безмежну Божу любов.

На Підляшші розрізняють паски і мазурки, у деяких селах великодній хліб звуть також бабкою. Спосіб його випікання залежить не лише від традиції, але й кулінарних привичок господинь.

– Як у круглому начиньови, то паска, а мазурки то вже на бляхи накладалі. І вже убиралі різно. І паску вбиралось, і мазурки так само. А пшеважне пеклось – у четвер ми то мало, в п'ятницю зраня пеклі. Вже коб спечи і тогди на плаццаницю іти. Мука, ісць мнуого – як я наприклад, то саміі жовтки б'ю. Як помню, мама моя – то давала масло, муку, молоко, яйця і дрожджи. А тепер то вже родзинки додаємо. Алі так само ж тепер, як і колісь додається буольши масла, жовтки, коб пишна, жовта була, коб яйціма пахла. Знати, що то Великдень (Ніна Явдосюк, Добривода).

– Тіста роб'ю пуд Великдень завше два сорти – одне на жовтках, а друге на білках. І тоє тісто, што на жовтках самих, то у формочку кладу, і вже посвятімі. Тут і масло є, і родзинки, ну і жовтки, і цукру мнуовато і запах вліла. Такоє здобніше тісто, которе пеклі на жовтках, то звалі мазуркі. І вже декорувалі і неслі святімі (Валентина Марцинович, Красне Село).

– Барзо мнуого яйчок б'ється, коб вона жовтенька була. На 2,5 кілі то 20 яйчок убіла. Коб мнуого жовтукв було, трошечкі солі, цукру, коб солоденька була, ну і я всьо даю масло замість тлуцу. Убірається бабочкі різни, декорується, шо то Христос воскрес, шо вже празнік (Текля Патеюк, Лозиці).

У деяких селах господині випікали паску не в п'ятницю, але вже в суботу, перед її освяченням.

– Приготовлялі то всьо в суботу, бо в п'ятницю, так говорат, я од ста-



«Великодні майстер-класи» у скансені в Козликах – випікання празничних пасок і мазурків та виготовлення писанок (на наступній сторінці).

рїйших люді чула, не можна печи. Але чом, то я того не знаю. І навіть хліба печи не полагається в п'ятницю. Я, наприклад, стараюся, жеб печи в суботу тия мазуркі, што святімі пуд Великдень (Валентина Марцинович, Красне Село).

– Завше стараюся я не в п'ятницю печи паску, оно в суботу раненько. І вже свїженьку одраз декоруєш і несеш на гуліцю светити. Приїжджає до нас батюшка. Тато був почительом, то уперуч у хати в нас ціле село зносилося. А тепер усі вже коло крижса. Я ще не купляла нигди паскі, но всьо печу собі і ще й кому дам, як напечу паску (Текля Патеюк, Лозиці).

Паска є доказом традиційного в сільському середовищі культу хліба як символу достатку і багатства. Побіч кольорового яйця – крашанки або писанки, вона є важливим елементом великоднього святкування.

З випіканням святкового хліба пов'язаний звичай його прикрашування різними орнаментами з тіста, у яких переважають великодні мотиви.

– Найперше Христос Воскрес [тобто літери ХВ – ЛЛ] мусово положити на паску чи на мазурок. То мусит бути, а тогди що в голову вуйде. То в обідви сторони ріжеться, то в одну сторону, то десь лісточки. Всьо так убиралось і колісь, і тепер (Ніна Явдосюк, Добривода).

Паску на Підляшші освячують у суботу. На відміну від інших україномовних регіонів, серед підляшуків зберігся звичай освячення великоднього хліба вдень – найчастіше люди по кілька сімей збираються у визначених місцях у селі: перед хатами, коло придорожніх хрестів або капличок, колісь також у більших хатах, а в деяких місцевостях у виняткових ситуаціях, коли наприклад негода, у церкві.

Так як і в інших українських регіонах паскою по сьогодні зветься не тільки обрядовий хліб, але і всі страви в кошику, які люди несуть освятити: паску, яйця, м'ясо, хліб, сіль, хрін, масло, сир. Зараз освячується лише невеликий кошичок, хоча ще в середині ХХ ст. святити всі страви, які люди їстимуть під час Вели-



кодня. Для прикладу, в гм. Чижі ще на початку 60-х років несли цілі короби або копаньки.

– Колісь булі копаньки довги, дерев'яни або коробки поплетяни з соломі, кругли. То клалі в тую копаньку паску або пируг колісь же ж пеклі. То не одну пасочку, алі цілого мазурка, цілу паску – хто бабкою зве, а хто паскою. Посля вертяху м'яса наварат. Колісь, як я помню, то телятину всьо куплялі пуд Вилікдень. Куолько там того куплят, то всьо зварат і цілу вертяху накладут. У другу посуду ще кубасу кладут, шинку кладут, бо ж колілі десь там троху. І сир, і масло святити. І несут вдвох, бо як накладут тую копаньку цілу, то сам не двигне. Несут удвох єї і святят (Валентина Климович, Добривода).

Короби, в яких святити страви, люди прикрашували великими скатертинами, зараз використовують серветки, нерідко з вишитими літерами «ХВ» або написом «Христос Воскрес», «Христос Воскресе».

Останнього тижня Великого посту, часом у Велику суботу, люди розмальовували яйця – готували до Великодня крашанки і писанки. Фарбування яєць пов'язується з прадавнім народним звичаєм зустрічі весни.

Культ яйця поширений в обрядах різних народів у Європі й Азії. У слов'ян-язичників, на думку відомого етнографа С. Килимника, писанки існували вже за часів антив у III-VIII ст. н. е. і були символом сонячного культу. Вони старіші за однокольорові яйця – крашанки. На Підляшші найстаріші писанки, що від-

крито під час археологічних розкопок, походять зі зламу XI і XII ст. з місцевостей Данилово коло Суража та Чорна-Велика коло Городиська.

Пташине яйце в давнину символізувало добро, радість, щастя, любов, удачу та успіх, прихильність добрих сил та охорону перед злими. Символічні були також фарби, якими красили яйця, та орнаменти на писанках. Червоне яйце присвячувалося сонцю, жовте – місяцю і зорям, синє – небу, зелене – весні тощо.

На Підляшші, зокрема в селах коло Більська, Гайнівки і Кліщель, популярні були передусім крашанки. Традиційна технологія їх виготовлення, у порівнянні з іншими видами великодніх яєць, є дуже простою. Найчастіше для отримання крашанок використовують лушпиння цибулі, яке дає жовто-коричневий колір різної інтенсивності. Рецепт на такі яйця дуже простий:

– Береш тую димку цибулю, котору садити, бо мусит вона лепі красит, і єї обрати, і тогди у воді намочувати, і колі закінит той цибульник, кидається яйця (Ніна Явдосюк, Добривода).

– Пшеважне у цибульнікові мальовалі. Мнуого цибульніку, то такія будут темни, а трошкучибульніку вкїнуті, то помаранчови будут. Зривалі базі, як то кажут котушкі, і в тих котушках мальовалі яйця і вони виходілі такіі ясни, ясни жовтюткі (Ніна Григоруку, Курашево).

– Сїялі жито в місці. Колісь я з сестрою посиємо так густо, і воне такоє виросте велике. Тогди возьмемо позриваємо з коріньмі просто і на-

мочимо в жешикуй воді, і тогди яйця такіі зельоненькі. В омелі, тую што росте на берозі чи на тополях, так само. Колісь ми не дустанем, то намовим хлопці і вони назривають тої омелі. Алі найбуольши то в цибульнікові (Надія Андросюк, Орішково).

– Яйця красилі – тож не треба було фарбув, луде в натуральнум потрафілі. Латаць – по-нашому називалі, зривалі тії квіточки і в їм красилі. З берозі робачкі зривалі – то я ще колісь ходила, ще мама кричала, коб не впала з плоту – і тоже красилі, жито зривалі і в житові красилі (Марія Ничипорук, Гайнівка).

Писанка з давен-давна є символом Сонця, життя та його безсмертя, любові і краси, весняного відродження, добра і щастя. Зараз в українській традиції – це символ радості і віри у воскресіння Ісуса Христа. Дослідники вважають, що українська писанка має понад 100 символічних малюнків. Це передусім солярні мотиви, хрестики та геометричні фігури, які символізували родючість землі.

На Підляшші писанку писанок (по-підляшшю **писанка, писанка, піска**) то традиція популярна передусім у селах розташованих у південній частині регіону. Народні писанкарки можна тут зустріти в таких місцевостях, як: Боратинець-Руський, Жерчиці, Мощона-Королівська, Мощона-Панська, Павловичі, Мацьковичі, Мельник, Турна-Велика, Буяки. Яйця в них розписують методом батикку, тобто за допомогою воску і барвників.

– Як училася, то тата брат для діті, для нас, на празнік пісав писанкі. Туолько не було такіх пишжондуд і в комині, там де палітьсе, став'ялі вуоск, пудсувалі тон жар, і там цілі час було тепло. Тон писачок мочилі, яйко було тепле і штораз мочилі в тон вуоск і пісалі. То дівне, што мужчина тим займався. Уже нам на празнік напише по дві пісанкі, вже в кошичок у свенцонку вкладалі. Мене тоє заінтересовало і стала сама пісати. На початку вольно, бо то і рука дрижит, і лінії криво виходят, а штораз даліі і даліі, і дошла до такої вправи, што то мні іде барзо хутко (Лідія Козіюк, Павловичі).

Для виготовлення писанок потрібні сирі курячі яйця, найкраще білого кольору. Писанкарка спеціальним писачком розписує їх за допомогою натурального бджолиного воску, який кладе у невелику посудину та ставить до вогню. Віск повинен бути гарячим, але не доведеним до кипін-

Вид на Пречистенський собор від сторони городища, у якого нутрі зберігаються стіни кам'яних будівель споруджених з наказу Данила Романовича



Холм — «град» князя та короля Данила

26 березня 2013 року у Холмі була підписана угода щодо фінансування Фондом Петра Порошенка спільної експедиції з поховання короля Данила Романовича (Галицького), який за літописом мав спочити у фундованій ним церкві Різдва Богородиці на Холмській горі. Пошукові праці будуть проводити польські археологи на чолі з проф. Анджеєм Буко (директор Інституту археології Польської Академії Наук) та група українських дослідників, яку координує проф. Микола Бевз (завідувач Кафедри реставрації і реконструкції архітектурних комплексів Львівської політехніки), переконаний, що «результати будуть сенсаційними». Не зайво й нагадати, що у наступному році будемо відзначати саме 750-річчя смерті руського володаря, до якого з охотою «признаються» також польські мешканці заснованого ним міста. Тому, незалежно від цього, чи поховання короля Данила збереглося, важливим є вивчити і осмислити його спадщину.

Не було б Холмщини, принаймні не знали б ми її під такою назвою, коли б не побудова Данилом Романовичем міста Холма, що стало початком перетворення забуванської периферії Русі, межуючої із Лядською землею, в окремих історичний регіон.

Звісно, з цією думкою можна сперечатися, адже першим, відомим із розповідей про походи Володимира Святославича, городом на території сучасної Холмщини був Червен, який з'являється під 981 р. Вислів літописця про «городи червенські», вжитий при описі подій 1018 і 1031 рр., спонукав багатьох істориків до приписування Червену значення важливого територіального центру. Однак в освітленні дальших згадок, які з'являються при описах княжих усобиць кінця XI та початку XII ст., Червен постає як город на західній окраїні Володимирського уділу, свого роду західні ворота до міста Володимира. Його форпостом був Сутійськ, розташований ще далі на захід, над однією із лівобережних приток Вепра, отже на самій межі із «Ляхами». Саме сюди влітку 1074 р. прибув син великого князя київського Всеволода Ярославича, Володимир Мономах, щоб «мир учиняти з Ляхами», а, для прикладу, під 1162 р. у літописі записано, що «пустили ляхи навколо Червена».

Почерез своє периферійне положення Червен лише на коротко стає князівською резиденцією. Вперше бачимо його у цій ролі 1171 р., коли Святослав Мстиславич дав тут прихисток для Володимира, сина князя Ярослава Осмомисла і його матері Ольги, які втекли із Галича у зв'язку із конфліктом у князівському подружжі. У 1207-1209 рр. у Червені «сидів» Всеволод, молодший брат белзького князя Олександра Всеволодовича.

Після літописних згадок із 1280-их років Червен зникає з історичної карти регіону. Ще раніше така сама доля зустріла город Волинь, розташований при впадінні річки Гучви до Бугу, після якого залишилося городище на горі Замчисько, нині на окраїні села Городок біля Грубешева. Літопис згадує його лише при нагоді опису битви між полками Ярослава Мудрого і Болеслава Хороброго влітку 1018 року. Імовірно, що саме про город, а не географічний регіон ішлося в описі подій весни-літа 1077 року, коли за київський стіл змагалися вже сини Ярослава Мудрого — Ізяслав та Всеволод: «Рушив Ізяслав з ляхами [до Києва]... Всеволод же вийшов супроти брата Ізяслава на Волинь і вчинив мир. І, прийшовши, Ізяслав сів у Києві...».

Холмські літописці в описі подій після смерті Романа Мстиславича вивели на денне світло цілу низку забуванських городів Володимирського князівства. Під 1207 р. перераховані городи, які «узьяв» небіж Романа, белзький князь Олександр Всеволодович: Угровськ (нині Угреськ), Верещин, Стовл'є, Комов (зараз Кумів-Майорацький). При описі тодішнього «воювання литовського і ятвязького», якого жертвою стали місцевості «навколо Комова, і аж до Червена», згадується город Ухані, у якому також була залага Олександра. У 1221 р. на сторінках літопису з'являється Щекарів, город на пограниччі із польською Судомирською землею. Інший пограничний город, Андрів, з'являється при нагоді опису війни Данила та Василька із краківським князем Болеславом Сидлим (сином Лєська). Взимку і весною 1244 р. Романовичі «пустили» у Польщі, «а коли ж минуло трохи часу, то ляхи, приїхавши, пустили довкола Андрієва...». Романовичі, щоб помстити полякам вину, під Люблин «із Холма зо всіма войми та пращами». Два інші городи — Охожа і Бусовно, згадуються при описі чергового наїзду ятвягів. Розповідь у літописі поміщена під 1248 роком, але насправді події відбулися раніше, мабуть осінню 1234 р.: «Пустошили ятвяги довкола Охожі і Бусовна і всю землю ту пограбували, — бо іще ж Холм не був поставлений Данилом».

«Репортаж» із будівельного майданчика

Орієнтовною датою «поставлення Холма» є 1237 рік. Передувала йому розбудова Угровська, у якому Данило побудував новий укріплений город та фундував єпископство (у ролі князівської резиденції Угровськ бачимо при описі подій на початку 1230 рр.). Увагу князя привернула також обороноздатність гори розташованої південніше від цього міста. Завдяки другому холмському літописцю, який був свідком виникнення нової князівської столиці, маємо про це окрему оповість — досить детальний звіт про його окремі етапи, свого роду унікальний репортаж з будівельного майданчика.

«Город же Холм так був споруджений за Божим велінням, — починає свою розповідь літописець. — Коли ото Данило княжив у Володимирі,

спорудив він город Угровськ і поставив у ньому єпископа. Але, коли він їздив по полю і діяв лови, то побачив на горі гарне і лісисте місце, оточене навкруги його полем, і запитав тамешних жителів: «Як іменується се місце?» І вони сказали: «Холм йому ім'я є». І, уподобавши місце те, надумав він, що поставити на ньому великий городок. Він дав обітницю Богу і святому Іоанну Златоусту, що спорудить на честь його церкву.

І поставив він невеликий городок, та, побачивши, що Бог помічником йому, а Іоанн підпомагачем йому є, спорудив він інший город, що його татари не змогли взяти, коли Батий всю землю Руську захопив. Тоді й церква святої Трійці запалена була і знову була споруджена».

Надійний захист, який у 1241 році дав город побудований на вершині Холмської гори, спонукав Данила до його розбудови та перетворення у свою постійну, добре укріплену, резиденцію та економічний і церковний центр, адже переведена була сюди також єпископська кафедра із Угровська (першим холмським єпископом став Іоанн, «із кліру великої церкви Святої Богородиці володимирської»).

«Коли ж побачив се князь Данило, — продовжує літописець розповідь про Холм, — що Бог сприяє місцю тому, став він прикликати приходнів — німців і русів, іноплеменників і ляхів. Ішли вони день у день. І юнаки, і майстри всякі утікали [сюди] од татар — сидельники, і лучники, і сагайдачники, і ковалі заліза, і міді, і срібла. І настало пожвавлення, і наповнили вони дворами навколо міста поле і села.

Звів також [Данило] церкву святого Іоанна [Златоустого], красну і гошу. І споруда її була така: склепін чотири; з кожного вугла — склепіння, і стояли вони на чотирьох колодах людських, вирізьблених одним умільцем; троє вікон прикрашені [були] склом римським (вітражами — Ю.Г.); при вході в олтар стояли два стовпи з цілого каменя, і на них — склепіння; а верх же вгорі прикрашений [був] зорями золотими на лазурі; внутрішній же поміст її був вилитий з міді і з чистого олова, так що блищав він, як дзеркало. Дверей же її двоє [були] прикрашені каменем тесаним — галицьким білим і зеленим холмським; різьблені одним умільцем Авдієм горорізьби [їх були] всяких барв і золоті; спереду ж їх [на за-

хідних дверях] був зроблений Спас, а на північних — святой Іоанн [Златоустий], так що всі, хто дивився [на них], дивувалися. Прикрасив [Данило] камінням дорогим, бісером і золотом також ікони, які він приніс із Києва, і образ Спаса і пресвятої Богородиці, що їх йому сестра Федора дала з [київського] монастиря [святого] Феодора; приніс він також ікону Стрітєння з [города] Вручого од отця (тестя — Ю.Г.) його [Мстислава Мстиславича]. Диву подібні [були] образи сі], що погоріли в церкві святого Іоанна; один [архангел] Михаїл зостався [з] чудових тих ікон. І дзвони [Данило] приніс із Києва, [а] інші тут вилити (...)

І вежа [стояла] посеред міста висока, щоб бити з неї довкола міста. Знизу зведена з каменю п'ятнадцять ліктів у висоту, а сама зроблена з тесаного дерева і вибілена, як сир, сяла вона на всі сторони. Близь неї був студенець, тобто колодязь, що мав тридцять і п'ять сажнів (...)

Посадив він також сад гарний і спорудив церкву на честь святих безмездників Кузьми [і] Дем'яна; має вона чотири стовпи, витесані з цілого каменя, що держать верх; з таких же [каменів витесані] і другі [стовпи]; а в олтарі перед бічними дверима стоїть також гарний [образ] пресвятого Дмитрія [Солунського], принесений здалеку.

За поприще од міста [Холма] стоїть також башта кам'яна, і на ній — орел кам'яний вирізьблений; висота ж каменя — десять ліктів, а з верхівками і з підніжжями — дванадцять ліктів».

Все ж, поміж ці, сповнені гордістю, рядки з описом величавих споруд Холма втиснуте й сумне оповіщення: «Усе це вогонь спалив». Нещастя сталося у листопаді 1257 р., отже в час, коли у володіння Романовичів черговий раз прийшов зі своїм військом ординський полководець Куремса. Хоч і цим разом не досягнув він успіху, адже головні татарські сили не змогли перейти Стиру, саме тоді то: «прилучилось ото за гріхи [наші] загорітися Холмові через окаянну бабу, — та про це ми потім напишемо: про спорудження міста, і прикрасу церкви, і про велику загибель його, так що всі жалкували, — і полум'я було таке, що зо всієї землі [Холмської] заграбу [було] видіти. Навіть і зо Львова дивлячись, було видно [її] по белзьких полях од палахкотіння сильного полум'я. І люди, бачачи [це, думали], що город був за-



Преображенська церква у Спасі. Вид від її найстарішої частини – вітаря (XIII ст.)

федральним собором, під Св. Даниловою горою, а також під усім Холмом, тягнуться підземельні ходи (катакомби і печери), але нікому не прийшло на думку, хоч би поверховно їх дослідити, а то тому, що поляки й москалі цього собі не бажали.

Зараз, вириті під холмським старим містом підземні коридори – наслідок «стихийного» добування крейди, найбільш інтенсивного у XVI-XVIII ст., адже як Данилова гора, так і все місто розташоване на крейдяному пагорбі – це вже не «заборонена зона». У післявоєнному періоді частину крейдяного лабіринту, якого довжину обраховують навіть на 40 км, досліджено, а 2-кілометровий фрагмент доступний для туристів (за умови, що не бояться духа Білюха, який там має чатувати).

Надалі натомість не вивчені підземелля під собором та оточуючими його будинками. Отже поки що основним джерелом знань про них залишається стаття С. Любарського, написана з метою укріплення в мешканцях Холмщини переконання про існування у Холмі «святих», отже схожих на київські, печер, які «побудовані й улаштовані між фундаментами собору». Можна було б ними потрапити навіть до поховань з княжих часів, на доказ чого автор подає звітку, може якийсь «переказ старих людей», як у 1846 році «кодин священик з льохів владичої палати зайшов аж до підземелля собору й попав до крипти, в якій були поховані холмські князі».

Насправді ж важко повірити, що коли б у підземеллях під собором дійсно були якісь поховання давніші ніж сам храм, побудований у XVIII ст., мовчали б про це «москалі», які дуже багато зусиль присвятили для популяризації «руської старовини» у регіоні, тим більш, що, як признає сам Любарський, вхід до підземелля з середини собору був упорядкований, до нього вели широкі дерев'яні сходи, зліквідовані шойно після цього, як собор у міжвоєнному періоді перейняли римо-католики. Отже питання вимагає вивчення.

Більш достовірні інформації були отримані завдяки археологічним дослідженням, які проводилися тут протягом минулих ста років російськими і польськими дослідниками (у 1910-1912, 1960-х та у першому десятиріччі XXI ст.). Виявилось, що у південно-східній частині Високої гірки, тобто від сторони Пречистенського собору, розташована була мурована оборонна будівля з вежею та каплицею. Загалом ця споруда, ідентифікована як палац Данила Романовича, мала розмір 38 на 22 метри, а квадратна вежа вбудована у її північно-західну стіну – 12 м. Залишилися після неї відносно добре збережені стіни, високі місцями навіть на 3,5 метра. Внутрі цих стін виявлено також залишки вежі, можливо, що описаної літописцем: «щоб бити з неї докола города». У 2010-2012 проведений був черговий етап досліджень, з участю археологів та архітекторів, який дозволить краще вивчити цю

унікальну пам'ятку князівської доби, можливо також, що згодом буде створений тут археологічний скансен, в якому всі любителі старовини зможуть стати віч-на-віч з її найціннішими артефактами.

Не все однак, що залишилося із Данилових будівель, можна тут буде побачити. На жаль, мабуть безповоротно, втрачені численні архітектурні фрагменти виконані із «зеленого холмського каменю» (глауконіту), котрі були знайдені під час розкопок у 1910-1912 рр. та експонувалися у музеї Холмського православного братства св. Богородиці (загинули під час евакуації в роки Першої світової війни). Це переважно елементи притаманні спорудам репрезентаційного типу, як колони та архівольти – найімовірніше із порталу церкви св. Іоанна Золотоустого. Щасливо збереглася фотодокументація, яка, на думку російського історика архітектури Павла Раппопорта, дозволяє зробити висновок про її спорідненість з архітектурою церкви св. Пантелеймона в селі Шевченкове біля Галича.

Воєнного лихоліття, цим разом під час Другої світової війни, не перетривали також стіни кам'яної вежі у селі Білавин, яку нацисти взірвали весною 1944 р. Мабуть саме її мав на думці холмський книжник пишучи про башту, яка стоїть «за поприще від города» (тобто у відстані біля 2 км від Високої гірки – так у народі називається холмське городище). Натомість у зовсім доброму стані збереглася вежа у селі Стів'я. Крім цього найстаріша, вітарна, частина церкви у сусідньому до Стів'я селі Спас (перейменованого на Подгуже), це на думку істориків також колишня вежа, зведена за княжої доби.

Отже, хоч над літописним Холмом промайнуло вже більш як сім сторіч, часто дуже буремних, спадщина залишена Даниловими зусиллями тут надалі жива. А ще ж певно чимало цікавих знахідок дримає під шарами землі, як хоч би згадувані Яковом Сушею фундаменти церкви св. Василя, які розташовувалися «на цвинтарі», тобто десь неподалік стін собору Богородиці.

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

Witowo w starej fotografii

Wramach projektu Stowarzyszenia Dziedzictwo Podlasia „Obraz mieszkańców powiatu hajnowskiego i wsi Witowo w starym dokumencie i fotografii” ukazała się monografia wsi pt. „Witowo. Obraz minionego wieku”. To kolejna po Orli czy Hajnowce tego typu publikacja prezentująca w formie albumu historię wsi.

Pomysłodawczynią wydania monografii jest pochodząca z Witowa Joanna Sapiżyńska, historyk z wykształcenia, nauczycielka Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnowce, inicjatorka licznych projektów na tematy historyczne, także autorka opracowań poświęconych najbliższemu regionowi. Punktem wyjścia do przygotowania książki były stare zdjęcia, znajdujące się w domowym archiwum. Własne zbiory pani Joanna zaczęła uzupełniać kolejnymi fotografiami, uzyskanymi od mieszkańców Witowa i osób pochodzących z tej wsi, a obecnie mieszkających w innych, często oddalonych miejscowościach. Łącznie w ciągu dwóch lat udało jej się zebrać z różnych 77 źródeł, w przeważającej większości od osób prywatnych, około tysiąca fotografii. W albumie liczącym ponad 250 stron znalazło się około 500 z nich. Wszystkie zostały opisane – z podaniem imion i nazwisk znajdujących się na nich osób oraz roku i okoliczności wykonania zdjęcia.

Najstarsza fotografia – przedstawiająca uczącego się zawodu krawca Cyryla Pietruczuka – została zrobiona w 1911 roku. Najmłodsze zdjęcia pochodzą sprzed prawie półwiecza – z lat 60. XX wieku. Oprócz bogatego archiwum fotograficznego w albumie znalazł się krótki szkic historyczny Witowa po polsku, rosyjsku i angielsku.

Zdjęcia z najstarszego okresu przedstawiają głównie witowskich mężczyzn podczas służby w armii carskiej oraz mieszkańców wsi w czasie bieżącego. Wśród tych z okresu międzywojennego dominują odświeżone fotografie dzieci, młodzieży oraz całych rodzin, są też zdjęcia szkolne oraz przedstawiające młodych chłopaków z Witowa jako oficerów wojska polskiego. W kadrze został zamknięty świat nie tyle codzienny, co odświeżony – kobiety i mężczyźni pozują do zdjęć w swoich najlepszych, wyciągniętych z kufrów ubraniach i butach, czasami z bałajką czy ro-

werem, który w tym czasie były jedną z oznak zamożności. Wiadomo, że na fotografii każdy chciał wyglądać jak najlepiej, najzamożniej.

Większą różnorodność widzimy na zdjęciach z czasów II wojny światowej i późniejszych. Np. z okresu okupacji niemieckiej pochodzą zdjęcia mieszkańców wsi z żołnierzami niemieckimi. Znajdziemy też tutaj więcej fotografii z sytuacji codziennych, prac wiejskich (np. Inianych żniw), różnych uroczystości rodzinnych (wesel, pogrzebów, odpustu św. Anny). Kończy album seria zdjęć szkolnych z połowy lat 60. XX wieku.



Z fotografii można uzyskać informacje o tym, jak żyli i wyglądali dawni mieszkańcy Witowa, jak spędzali wolny czas. Niekiedy w tle zobaczymy wiejską architekturę. Z kolei podpisy mogą służyć nam za źródło informacji chociażby o tym, jak w ciągu półwiecza zmieniały się podlaskie imiona – jeszcze w czasach carskich i w okresie I wojny światowej popularne były imiona: Małaszka, Makryna, Polikarp, Oksana, Matrona, Marta, Filemon, Wassa, Łuzka. Już w latach 30. XX w. mamy: Walentyne, Anastazję, Tatiane, Ninę, Mikołaja, Marię, Nadzieję, Olę, Wierę, Lubę itp.

Wydanie albumu poprzedziły spotkania z mieszkańcami wsi w budynku starej szkoły, obecnie świetlicy wiejskiej, podczas których opisywano zdjęcia, przypominając dawnych mieszkańców wsi oraz zapomniane historie. Dla starszego pokolenia była to sentymentalna podróż w przeszłość. Wielu rozpoznawało na fotografiach siebie, swoich bliskich i znajomych, odżywały wspomnienia. Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem także wśród przedstawicieli miejscowych władz. Jak stwierdził Leon Małaszewski, wójt gminy Dubicze Cerkiewne, inicjaty-

wy zmierzające do utrwalenia historii są bardzo cenne i gmina na pewno będzie je wspierać, zwłaszcza takie, które wychożą od samych mieszkańców. Podkreślił przy tym, że to być może ostatni moment na wydawanie tego typu publikacji, ponieważ we wsi zostali głównie ludzie starsi, którzy cały czas odchodzą, a wraz z nimi tracimy pamięć o historii i kulturze. Przypomniał przy tym, że gdy w 1983 roku zaczął pracę w Dubiczach Cerkiewnych, w gminie było 3700 mieszkańców. Obecnie mieszka tu zaledwie 1700 osób.

Wartość publikacji docenia dr Mirosław Stepaniuk przewodniczący Stowarzyszenia Dziedzictwo Podlasia, który pisze we wstępie „Przygotowana przez nas książka jest rzadką tak profesjonalnie przygotowaną publikacją na temat miejsca, regionu i „Małej Ojczyzny”. (...) Autorka podjęła się żmudnej, wielomiesięcznej pracy, aby mieszkańcom Witowa przybliżyć dzieje ich miejscowości oraz wiele spraw i wydarzeń ocalać od zapomnienia”.

Promocja monografii odbyła się 15 grudnia 2012 roku w Witowie, album promowano również 8 stycznia br. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Tadeusza Rakowieckiego w Hajnowce, a 3 lutego w Gminnej Bibliotece Publicznej w Dubiczach Cerkiewnych.

Książka została bardzo starannie przygotowana graficznie. Twarda okładka w kolorach brązu, prezentująca kontury wsi Witowo, przedstawia elementy tradycyjnego zdobienia domów, zaś na odwrocie zarys tutejszej zagrody wiejskiej. W założeniu wydawców – Stowarzyszenia Dziedzictwo Podlasia – ma to być wzorcowa monografia, której wydanie powinno zachęcić innych przedstawicieli społeczności lokalnych do zbierania i wydawania w formie książkowej materiałów o własnych miejscowościach.

Album „Witowo obraz minionego wieku” ukazał się w ramach wdrażania Lokalnej Strategii Rozwoju LGD „Puszcza Białowieska”.

Ludmiła LABOWICZ

Na zdjęciu: Wydanie albumu poprzedziło żmudne rozpoznawanie osób, także w formie grupowych projekcji zdjęć wybranych do publikacji.

ТРИБУНА ЧИТАЧІВ

Tragedia Rajska

Po niemieckim ataku na Związek Radziecki tzw. Białostoczczyzna została włączona do III Rzeszy jako *Bezirk Bialystok*. Niemcy wyjątkowo brutalnie sprawowali swoje rządy, nie tylko na Podlasiu. Stosowana przez nich zasada odpowiedzialności zbiorowej nie mieściła się w żadnych kanonach prawa międzynarodowego. To było zwykłe ludobójstwo!

Zagładzie uległy puszczańskie wsie Masiewo i Budy. Tragedia dotknęła Rajsk, wieś położoną kilkanaście kilometrów na północ od Bielska Podlaskiego.

Czy do tej tragedii musiało dojść? No właśnie – uważam, że nie! Na wieś nieszczęście sprowadzili sowieccy partyzanci, których działanie było co najmniej skrajnie nieodpowiedzialne. Czy tak trudno było przewidzieć, czym to się może skończyć? Czy planując akcję, myśleli o losie mieszkańców pobliskiej wsi? Nie! Im to było obojętne. A przecież już było powszechnie wiadomo, jak brutalny jest system hitlerowski, przykładów było dość! A kogo wybrali za przeciwnika?! Niemieckich dwóch kolejarzy ze Starosielc, co prawda uzbrojonych, ale jest mało prawdo-

podobne, aby w tej wojnie zdążyli oddać chociaż jeden strzał. Sowietci nie zawahali się strzelać do kobiet i dzieci, pasażerów samochodu!

Niemieccy kolejarze byli doskonale znani mieszkańcom Rajska i okolicznych wsi. Byli przyjaźnie nastawieni, trochę znali język polski, prawdopodobnie pochodzili z Górnego Śląska lub Pomorza. Wielokrotnie byli we wsi, uprawiali handel wymienny. Za sacharynę, mydło i inne towary przemysłowe chętnie brali jajka, masło, mąkę, stoninę.

Była niedziela, 14 czerwca 1942 r. Krótko po nabożeństwie we wsi pojawił się odkryty samochód osobowy. Zatrzymał się przed domem sołtysa. Przybyli – dwóch kolejarzy, ich żony i dziecko – krótko zabawili w Rajsku. Udali się w stronę Strabli. Od rana był we wsi około dwudziestoosobowy sowiecki oddział partyzancki, który zaglądał od czasu do czasu do wsi. Widzieli Niemców, ale żaden nie chwycił za broń. Przebywali na podwórku miejscowego fryzjera, myli się, golili...

Partyzanci wiedzieli, kiedy Niemcy będą wracać. Zaczaili się na nich w zarostach na pobliskim cmentarzu. Niedługo potem na drodze pojawił się sa-

mochód osobowy ze wspomnianymi kolejarzami. Poszła seria z karabinu maszynowego, wybuchło kilka granatów, drogę zasnuł kurz... Kierowca zginął w samochodzie, drugiego Niemca kule dosięgły w pobliskim łąnie żyta. Jedna z Niemek, ranna w udo, pozostała w samochodzie, a druga – gdy strzały ucichły – ukryła się na pobliskim polu. Dziecku nic się nie stało.

Kiedy tylko ucichła strzelanina, miejscowi pośpieszyli na ratunek. Ranną Niemkę przeniesiono do cmentarnej kaplicy, a matuszka opatrzyła ranę i zopiekowała się dzieckiem i drugą kobietą. Sołtys zawiadomił o zdarzeniu posterunek żandarmerii w Chrańbołach. Na wieś padł strach. Niektórzy nie nocowali w domu lub pojechali do krewnych w pobliskich wioskach.

16 czerwca 1942 roku żandarmeria, policja i SS o świcie otoczyli wieś podwójnym pierścieniem. Akcją osobiście kierował Werner Fromm, szef policji i SS na *Bezirk Bialystok*. Mieszkańcom kazano stawić się na pagórku w pobliżu cerkwi. Tam odbył się „sąd” i selekcja. Niemcy mieli ze sobą dokładną listę mieszkańców. Z każdej rodziny wybierali przede wszystkim mężczyzn, w przypadku nieobecności gospodarza do grupy przeznaczanej na zagładę dołączali jego żonę, matkę lub inną

osobę z rodziny. Grupę kobiet i dzieci pilnowali z drugiej strony pagórka. Hitlerowcy byli niezwykle brutalni, bili kolbami karabinów, kłuli bagnietami, nie zwracali uwagi czy to dziecko, czy staruszek. Odczytano wyrok, kazano wszystkim skazanym klęknąć w grupach około dwudziestoosobowych. W międzyczasie mężczyźni z łapanek w okolicznych wioskach pogłębiali doły, w których miejscowi trzymali zimą ziemniaki, lub kopali nowe jamy. Miejsce było odległe od cerkwi o kilkaset metrów. Grupa po grupie prowadzono nieszczęśliwych i rozstrzeliwano. Zamordowano 142 osoby.* Pozostałych Niemcy wywieźli do Bielska i tu dokonali kolejnej selekcji. Osoby młodsze wysłali na roboty przymusowe do Rzeszy, a innych wysiedlili do wsi w gminach Bielsk, Boćki i Brańsk. Rajsk miał zniknąć z powierzchni ziemi. Jeszcze w dniu tragedii Niemcy podpalił wieś. Kilka dni później wrócili i podpalił ocalałe budynki. Zniszczyli drogi dojazdowe, rozebrali brukowaną ulicę, wycięli drzewa, zasypali studnie. Rozebrali cerkiew, której cegły posłużyły potem do budowy posterunków policji, m.in. w Chrańbołach. Brutalność nazistów w mordowaniu niewinnych sięgnęła atawistycznego szczytu...

Po wojnie życie zaczęło powoli wracać do Rajska. Początkowo ludzie mieszkali w ziemiankach, w skleconych naprędce barakach. Z czasem pojawiły się domy. Pod koniec lat 60. przywieziono do Rajska drewnianą cerkiew z Poturzyna w okolicy Hrubieszowa. Cicha od dwudziestu lat świątynia, bo wiernych wypędzono w ramach akcji „Wisła”, ożyła i znów zabrzmiała cerkiewnymi śpiewami. Osadzono ją na fundamentach baraku z desek, który dotychczas pełnił rolę cerkwi parafialnej.

Minęło ponad 70 lat. Żyją jeszcze świadkowie tamtych dni. Łzy osuszył czas. Przychodzą nowe pokolenia. Nie wolno zapomnieć, ale trzeba wybaczyć. Po chrześcijańsku. W siedemdziesiątą rocznicę tragedii do Rajska przybyła grupa pastorów Kościoła luterańskiego. Modlono się wspólnie – i po rusku, i po niemiecku – nad grobami ofiar nieludzkiego systemu. Oby nigdy więcej nienawiść międzyludzka nie stała się motorem sprawczym dziejów...

Arkadiusz KULGAWCZUK
Zdjęcie autora artykułu

*W niektórych źródłach pada cyfra 149. Skąd nieścisłość? Prawdopodobnie Niemcy zamordowali 142 osoby, a siedem osób zginęło w płonących budynkach, ukrywając się.

O myślach i odczuciach Rusinów

Echa niedawnej publikacji

Przed kilkoma miesiącami otrzymałem listy korespondencję od naszego białostockiego czytelnika Arkadiusza Kulgawczuka – felieton, będący wołaniem o „pozytywną tolerancję” ze strony polskiej większości w stosunku do obywateli innych narodowości. Uznając, że skoro zadał on sobie trud nadania swoim bólam i żalom formy pisanej, opublikowaliśmy tekst w pierwszym tegorocznym numerze „NBiN”, w rubryce „Trybuna czytelników”. Autor m.in. pisał:

„W otoczeniu tolerancyjnym mogę powiedzieć, kim jestem. Ale powinienem uważać, aby nie powiedzieć za dużo. Pewne granice są określone i kończą się tam, gdzie zaczyna granica innego stada, może i mi przychylnego, ale właśnie do tej granicy.

Tolerancja. Tolerancja do czegoś, czy tolerancja od czegoś? Tolerujemy wasze istnienie, możecie żyć, możecie oddychać, ale wara wam od naszego życia. Nie będziecie nam niczego narzucać! Druga tolerancja: Jesteście? Wspaniale! Co u was ciekawego? Może i nam to się przyda?

Niestety w historii Polski częściej zdarzała się ta tolerancja pierwsza. (...) Przenigdy w państwowości polskiej nie pojawiła się tolerancja (ta druga). Zawsze o jej granicach stanowiła siła. Rusini czuli polski bat, nieważne, jakiego był koloru politycznego! Czy to była II RP, czy PRL, czy obecnie III RP. Wiele spraw pozostaje niezalutwowanych, w tym odszkodowania za skutki akcji „Wisła”.

Jedno z ostatnich zdań zwróciło uwagę rzecznika prasowego Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Artura Koziółka, który wystosował pod moim adresem list:

„Szanowny Panie Redaktorze, opublikowany w piśmie „Nad Buhom i Narwoju” (nr 1/2013, str. 39) artykuł pt. „Tolerancja... Jaka? Rusina, obywatela polskiego przemyśleń kilka” autorstwa Pana Redaktora Arkadiusza Kulgawczuka zawiera nieprawdziwe informacje, które tworzą niezgodny ze stanem faktycznym obraz mniejszości narodowych i etnicznych, w tym mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Nie jest moją rolą polemizowanie z oceną wydarzeń historycznych i społecznych dokonaną przez autora. Wolność słowa gwarantuje każdemu prawo do dokonywania tego typu ocen. Jako

rzecznik prasowy ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych, nie mogę jednak pozostawić bez komentarza zamieszczonego we wspomnianym artykule twierdzenia autora, jakoby „Rusini czuli polski bat, nieważne, jakiego był koloru politycznego! Czy była to II RP, czy PRL, czy obecnie III RP”.

Głoszenie twierdzenia jakoby mniejszość ukraińska znajdowała się obecnie pod „polskim batem” jest albo przejawem wyjątkowej niezręczności autora w doborze słów, bądź też świadczy o daleko idącej złej woli i nierzetelnym prezentowaniu faktów.

Tylko dla przykładu chciałbym przypomnieć, iż prawa mniejszości narodowych i etnicznych, w tym mniejszości ukraińskiej, do zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury zostały zapisane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Przyjęta dnia 6 stycznia 2005 r. przez Sejm RP ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym zawiera katalog praw przysługujących mniejszościom narodowym i etnicznym, który stanowić może wzór do naśladowania dla wielu państw naszego kontynentu. Choćby w dziedzinie uregulowań dotyczących używania w życiu codziennym języków mniejszości – po spełnieniu określonych w ustawie warunków możliwe jest używanie języków mniejszości jako języków pomocniczych oraz używania dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości i obiektów fizjograficznych, a także nazwami ulic.

Rzeczpospolita Polska jest stroną wielu międzynarodowych dokumentów gwarantujących przestrzeganie praw mniejszości narodowych i etnicznych, w tym Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych oraz Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych.

Dzięki dotacjom przekazywanym z budżetu państwa realizowana jest zdecydowana większość projektów kulturalnych służących podtrzymaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. W roku 2013 ze środków Ministra Administracji i Cyfryzacji na cel ten przeznaczone będzie ponad 14 milionów złotych.

Zakończenie na str. 47



З циклу: Жалі долі

Камінь

Пам'яті Анатолія Кобеляка

Серед сумного
Дикого саду
Лежить
По
Лемківскої
Спаленої хижи
Німий
Холодний камінь
Не розкаже
Про мрії дівочі
Про вінчання
Про славу козацьку
Про вигнання
Про смерть
Що заглянула
В очі
У п'ятницю
Перед останньою
Вечерею!

Спаси

З'єднай розбратані
Сім'ї
Відведи від злоби
Відведи від помсти
Спасе
Всемогущий
Спаси Підляшшя
Русі
Православну
Країну
Що сльози кривди
Рукавом болю
Втирає
Зраджені
Розколоті груди.

Щастя

Кружляла
В розкоші
Мов весняний
Вишневий цвіточок
Прикусила уста
Промінчиком щастя
Старалась ще раз
Увійти
У ранкове джерельце
Допити
Останню краплинку
Вина
Непроспаної ночі.

Крив'ятичі

На пальчиках дитинства
Радісно заглядаю
В лице
Мами
В сільській
Рідного дому тиші
Пливу душею
В розспівах вітру
Спомином
Про зелене жито
Залишилась в грудях
Краплинка надій
З весняної роси.

Надсяння

За річкою
За крутим
Берегом Сяну
В руїнах церкви
На кам'яних сходах
Хтось поставив
Дзбанок
З букетиком
Дикого зілля
Бубонить вітерець
Поминальним
Спомином
У вершках смерек
Що вирости
На
Лемківських могилах.

Скрипка

Грає весело
Скрипка молодості
З моїх мрій
Розчесує
Мідяним гребінчиком
Сліди перфум
В сонатах
Весняного сонця
Солом'яний капелюх
Кохливо прикрив
Красу
Твойого
Рум'яного личка.

Крив'ятичі, 2 травня 2013 р.

Тадей КАРАБОВИЧ

* * *

Віяли весняні коси вітрів над Холмщиною
буйніші від заграва що будили життя

існуючи навмання в шепотах трав і митрах

вітрами даючи знак що ніч не кінчається
і день не триває навечно понад дівочими персами

List z „krajiny mlekiem płynącej i płotów grodzonych kielbasami”

*Пamięci
Tymoteusza Stefanowskiego
z Wysowej –
więźnia KL Auschwitz*

Wysowa

W nocy ktoś zapukał. Tymko zerwał się, podszedł do okna, w mroku nie mógł rozpoznać, kto stoi za oknem.

– Tymku, otwórz – to ja Andrej.

Tymko podszedł do drzwi, usunął skobel i uchylił je. Andrzej rozglądając się powiedział:

– Uciekaj! Donieśli na ciebie do gestapo, rano po ciebie przyjdą.

Tymko zaczął się pośpiesznie ubierać. Zbudził żonę, powiedział że musi uciekać.

Tymko od października 1939 zajmował się pokątnym handlem mięsem, co było przez Niemców surowo zakazane. Ktoś doniósł na niego do gestapo, ci poprosili Grentzschutz z Wysowej, by go aresztował.

Wyszedł z domu i skierował się do potoku Szumniak, nim poszedł w górę pod Kizie Rebro. Stał po omacku, była dopiero pierwsza w nocy. Tu pod nogą gałąź trzasnęła, to potknął się o kamień. Wyszedł na Kizie Rebro i szczytami nad Hańczową doszedł do Uścia. Przeszedł na pasmo Homoli, nad Klimkówką, bokiem nad Ropą i tak wyszedł na górę Chelm. Potem, mijając szlaban pod Grybowem, poszedł w prawo pod Gródkiem do Stróż. Gdzieś koło 5 rano doszedł do dworca kolejowego. W kasie kupił bilet do Łodzi, tam miał znajomego jeszcze sprzed wojny, który przyjeżdżał do zdroju w Wysowej leczyć dolegliwości żołądkowe. Pierwszym pociągiem o 5.30 pojechał do Krakowa.

Pociąg dojeżdżał do Tarnowa, kiedy o 6.30 pod dom Tymka zajęchały dwa samochody. Z auta wysiadł Petruszka dowódca Hilfspolizei z Uścia, jego pomocnicy i oficer z Grentzschutzu. Zastukali do drzwi, Marta z dzieckiem na rękę otworzyła je.

– Tu mieszka Tymko Stefanowski? – zapytali.

– Tak.

Wpadli do domu, jedni do góry na strych, inni do pomieszczeń.

– Gdzie on jest?

– Poszedł wczoraj do Krynicy – odpowiedziała Marta.

– A sąsiad wczoraj mówił, że jest!

Przeszukali wszystkie pomieszczenia, nie znaleźli go. Zabrali Martę na posterunek do Uścia Ruskiego. Siedziała tam ze Stefanem na rękę, karmiła go pierśią. Po jakim czasie Petruszka ją wezwał.

– Gdzie jest twój mąż? – zapytał.

– W Krynicy...

– Mów prawdę, bo ty za niego pojedziesz do Auschwitz!

– Boże zmiłuj! Ta win powiedział: Idu do Krajnycy!

– Mówi prawdę – powiedział Petruszka gestapowcowi po niemiecku.

Gestapowiec patrzył na nią i Stefana, który ciągnął jej pierś. Skinął głową na Petruszkę, powiedział: Weg von hier diese Lumpen!

– Wertaj do chyży – powiedział Petruszka.

Pociąg stanął w Krakowie na dworcu głównym. Tymko wysiadł i poszedł peronem do holu dworca. Przeczytał rozkład i pobiegł szybko na peron 1A, tam już stał pociąg do Łodzi. Po peronach przechodziły patrole żandarmerii i policji, wsiadł do pociągu. Usiadł w przedziale pulmana 3 klasy i usnął. Gdzieś pod Kielcami obudził go konduktor, żądając biletu. Podał bilet i zapytał, gdzie już dojechali.

– Gdzie dojechalibyśmy? Za dwie godziny będziemy w Łodzi – odpowiedział konduktor.

Pociąg wjechał na drugi peron Łodzi Kaliskiej. Wyszedł z pociągu, zapytał na ulicy przed dworcem o ulicę Buchholza.

Zapytany warknął na niego:

– Życie ci niemiłe? Teraz to Goeringstrasse. Idę w tym kierunku, pokażę tobie.

Szli w milczeniu, a kiedy tamten skinieniem głowy pokazał mu ulicę, Tymko podziękował i poszedł szukać numeru.

Łódź

Poszedł wprost ulicą pod nr 67. Zadzwoił. Otworzył dozorca.

– A do kogo?

– Do Skwarczewskiego.

– A, to na 2 piętrze.

Na drzwiach świeciła emaliowana wizytówka z napisem „Skwarczewscy J.H.”. Zadzwoił. Po chwili ktoś zbliżył się do drzwi.

– Kto tam?

– To ja, Tymko...

– Jaki Tymko?

– Z Wysowej.

Skwarczewski otworzył drzwi i wciągnął go do środka.

– Co ty tu robisz? – zapytał.

Tymko zaczął tłumaczyć, co się stało.

– Dobrze, dobrze... Kiedy uciekłeś?

– Wczoraj w nocy.

– Ktoś wie, gdzie jesteś?

– Nie, nikt, nawet żona. Jej powiedziałem, że idę do Krynicy.

– Chodź do kuchni, Jadzia coś tam na śniadanie robi.

Kiedy Jadzia, żona Skwarczewskiego, zobaczyła Tymka, mała jej nóż z ręk nie wypadł.

– Boże! Co wy tu robicie Tymku? – zapytała.

– Nie pytaj, mniej wiesz, to i lepiej – powiedział Skwarczewski. – Daj mu jeść i jakieś moje ubranie, bo w tym co ma, nie wygląda na miejscowego – zaśmiał się.

Tymko opowiadał o tym, co robił i głośno myślał, kto doniósł na gestapo. Ta myśl towarzyszyła mu od momentu, jak wsiadł do pociągu.

Skwarczewski powiedział:

– Zajmę się Tobą. Mam znajomego rzeźnika, dostaniesz u niego robotę. A teraz zjedz i wyśpij się. On załatwi tobie papiery i wszystko, co trzeba.

Kiedy się przebudził, usłyszał rozmowę. To Skwarczewski rozmawiał ze znajomym rzeźnikiem. Poszedł do kuchni, na piecu kipiał garnek z jakąś zupą. Nieznajomy obejrzał go i zapytał:

– To on?

– Tak – powiedział Skwarczewski.

– Dobrze. Wezmę go, ale najpierw sprawdzę.

Poprosił Skwarczewskiego, by przyprowadził go rano do firmy.

Tymko wstał o 4 rano, z początku chodził po pokoju. Potem poszedł do kuchni, chciał się czegoś napić – wody, mleka, ale nieporadnie strącił garnek i narobił rabanu. Skwarczewski wleciał wystraszony, tak jakby zapomniał, że Tymko jest u niego w domu. W końcu roześmiał się i podał mu kubek wody. Po takim śniadaniu ruszyli do rzeźni. Dostał do rozebrania świnię, uporał się z nią szybciej, niż rzeźnik się spodziewał.

– W porządku – powiedział. – Zostajesz.

O myślach i odczuciach Rusinów

Zakończenie ze str. 41

Na organizowanie w szkołach nauczania języków mniejszości przeznaczono w 2012 roku z budżetu państwa ponad 253 miliony złotych. Środowiska mniejszości mają pełną możliwość zgłaszania administracji rządowej swoich problemów, czy to poprzez przedstawicieli w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, czy też na forum Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmiku RP.

Zaprezentowane tu działania i uregulowania nie wyczerpują katalogu wszystkich działań podejmowanych przez instytucje państwa polskiego na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych. Wyraźnie jednak wskazują, iż głoszenie twierdzenia o „polskim bacie”, który czuje mniejszość ukraińską, jest dalece nieprawdziwe.

Zdaję sobie sprawę, iż zamieszczone w artykule poglądy autora mogą nie być tożsame ze stanowiskiem redakcji. W sytuacji, gdy tego typu twierdzenia są jednak pozostawione przez redakcję bez słowa komentarza, czytelnicy mogą uznać je za podzielane przez kierownictwo pisma „Nad Buhom i Narwoju”.

Mając nadzieję na uniknięcie w przyszłości tego typu niezręcznych sytuacji łączę wyrazy szacunku”.

Pan Arkadiusz Kulgawczuk z pewnością przeczyta te uwagi i możliwe, że zechce uściślić co dokładnie miał na myśli, używając w swojej wypowiedzi takich a nie innych sformułowań. Ale skoro brak redakcyjnego komentarza wytknięto jako uchybienie, to muszę ze swej strony oświadczyć, że opatrywanie swoimi interpretacjami materiałów nadsyłanych przez czytelników i publikowanych w rubryce „Trybuna Czytelników” uważam za niezbyt stosowne (ich „sędziami” jest tu bo-

та Українське товариство в Люблині. Якраз цього року мінає 75 років від цієї трагічної події в історії Православної церкви та українського населення Холмщини і Підляшшя.

Вшанували пам'ять Тараса Шевченка

19 травня у кафедральній церкві св. ап. Івана Богослова в Холмі відслужено урочисту панахиду за душу українського поета Тараса Шевченка. Після неї в Холмському центрі православної культури відбулося Шевченківське свято. У його рамках знайшла декламатія творів Тараса Шевченка холмськими дітьми та молоддю, а також художня програма підготовлена студентами Державної вищої професійної школи ім. Ш. Шимоновича в Замості. Врочистості провели Холмський відділ Українського товариства, Православна парафія св. ап. Івана Богослова в Холмі, Холмський центр православної культури в Холмі та Братство православної молоді в Холмі.

«З підляської криниці»

19 травня у Більському будинку культури проходили змагання ІХ Конкурсу української пісні «З підляської криниці». Узяло в ньому участь понад 70-т виконавців: солістів, дуєтів, тріо та груп різного віку, які презентувалися у таких категоріях, як: автентичний і опрацьований фольклор, естрадне виконавство та вокально-інструментальні ансамблі. Були присутні представники майже всіх гмін україномовного Підляшшя між Бугом і Нарвою, виконавці з Білостоку та вперше – з Берестейщини в Білорусі. **2 червня** у Більському амфітеатрі відбувся гала-концерт фестивалю, під час якого виступили його переможці. Більше про конкурс читайте в черговому, четвертому номері «Над Бугом і Нарвою».

Людмила ЛАБОВИЧ

польського досвіду пов'язаного з демократичними перемінами, навчанням, самоврядуванням, господарчим розвитком. Одна із зустрічей пройшла в Білостоцькому осередку Польського телебачення, де студенти з трьох країн не лише ознайомилися з працею осередку, але також зустрілися з редакторами програм для української та білоруської національних меншин, які від кільканадцяти років є тут реалізовані. Візит проходив у рамках програми «Study Tours to Poland», якої метою є промоція Польщі на міжнародній арені. До участі в ній запрошено лише найкращих студентів – з найліпшими оцінками та найбільш активних у громадській діяльності. Крім Білостоку програма є проведена ще у вісьмох містах Польщі (між іншими в Гданську, Кракові, Варшаві). Дозволить вона ознайомитися найкращим студентом з різноманітними аспектами життя демократичного суспільства в Польщі.

Організатором візиту була Фундація «Вікно на Схід».

Фестиваль сакрального співу

13-18 травня у Соборі Св. Трійці в Гайнівці відбувалися концерти ХХХІІ Міжнародного фестивалю «Гайнівські дні церковної музики». Під час конкурсних змагань взяло участь понад 20 хорів, між іншими з Польщі, Білорусії, Росії, України, Грузії та Сербії. Велику кількість учасників склали підляські парафіяльні хори. З України приїхав хор Преображенського собору з Кузнецовської, один із трьох лауреатів ІІІ місця в категорії «хори парафіяльні міські».

Цього року під час фестивалю можна було подивитися виставку про акцію нищення православних церков на Холмщині і Південному Підляшші в 1938 р., яку готували Православна Люблінсько-Холмська єпархія

польського короваю». Перша його частина, що відбулася в Гмінному осередку культури, спорту і рекреації в Мельнику, присвячена була весільному короваю, та мала форму конкурсу на найкращий обрядовий хліб.

Цього року на фестиваль було приготовлено 13 короваїв. Найкращі спекли жінки з Мельника і Докудова, що на Південному Підляшші. На сцені виступили «Мельничани» з Мельника, «Левков'яни» з Докудова, які представили обряд весільного короваю, та Капела Боров'ян із Сім'ятич.

12 травня у поближкій Радивилівці проходила друга частина заходу присвячена короваю, що його випікали на Підляшші до празника святого Юрія. Господарем заходу були жінки з місцевого ансамблю «Криниця», які приготували та почастували всіх присутніх юреським короваєм. Крім «Криниці» з популярним репертуаром українською, білоруською, російською та польською мовами виступили перед сільською світлицею між іншими: «Незабудки» з Нурця-Станції, «Мельничани» з Мельника, «Незабудки» з Курашева (гм. Чижі).

Коровай то український обрядовий хліб, який на території Підляшшя випікали на весілля та до празника святого Юрія. На Юрія господарі ішли з ним в поле, беручи часом освячені на Великдень яйця. Ритуальний обхід полів у міжріччі Нарви і Бугу називалося качанням короваю. Був це доказ шани, яку люди віддавали хлібові.

Українські студенти в Білостоці

11-22 травня у столиці воєводства перебувала 11-особова група студентів з Білорусії, України і Молдови. За кордонні гості взяли участь у студійному візиті, якого метою була презентація регіонального та загально-

конфлікти, боротьба за мову і культуру, питання майбутності». Зустріч відбулася при нагоді візиту наукових працівників та студентів Київського університету ім. Бориса Грінченка на Філологічному факультеті Університету в Білостоці. Це початок співпраці білостоцького вищого навчального закладу з Україною. В її рамках студенти та науковці з Білостока поїдуть з візитом в Україну. У планах – щорічний обмін студентами та відкриті лекції.

Говорили про культуру

10-12 травня в осідку Міжнародного центру діалогу в Красногруді, що коло Сейн, пройшов симпозиум «Східне партнерство як культурний проект». Під час зустрічі представники громадських і культурних організацій та самоврядовці з п'яти східних воєводств Польщі та закордонні гості, між іншими з Білорусії й України, говорили про спільні міжнародні культурні проекти. Це одна з великих програм, яка має на меті створення платформи для співпраці, обмін досвідом та реалізацію довготривалих культурних проектів. То також спроба рефлексії над дотеперішньою формою презентації культури країн Східного Партнерства та знайдення нового підходу до культурних презентацій.

У рамках проекту у трьох містах – Ряшеві, Люблині і Білостоці – буде проведена спільна програма «Схід культури», яка має на меті випрацювання нової моделі культурної діяльності. Цикл заходів починається у червні і буде тривати до вересня, та завершиться у Білостоці великим фестивалем «Інший вимір», що його організує Білостоцький осередок культури.

«Фестиваль мельницького короваю»

11 і 12 травня в Мельнику і Радивилівці всьоме проходив «Фестиваль мель-

танцювальна групи «Ранку» з Більська та «Слов'яночки» з Білостока, в якому співають учениці і випускниці білостоцького міжшкільного пункту навчання української мови. Виступили також діти Громадської початкової школи ім. св. Кирила і Методія в Білостоці.

Вчилися робити квіти з паперу

23 квітня в Комплексі шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську діти з IV і V класів, які вчать української мови як рідної в самостійних українських класах, вчилися робити традиційні квіти з паперу, щоб прикрасити ними вербочки для освячення у Вербну неділю. Заняття, які пройшли в рамках навчальної програми Союзу українців Підляшшя «До джерел», повела Євгенія Казимирук з Кліщель.

500-ліття Підляського воєводства

26 квітня в Білостоці проходили заходи приурочені до 500-ліття Підляського воєводства. У рамках відзначень від костелу св. Роха до ринку Костюшка перейшов великий парад, який був головною точкою врочистостей. Узяли в ньому участь самоврядовці з кількадесятих гмін воєводства, фольклорні колективи та групи, які представляли історичні реконструкції. Закінчив його на білостоцькому ринку концерт ансамблів з регіону, серед яких не забракло представників національних меншин Підляшшя, утім українськими середовища: співочої і танцювальної груп колективу «Ранок» з Більська.

Підляське воєводство, якого святкування пройшли в Білостоці, в XVI ст. обіймало історичне україномовне Підляшшя, тобто землю «під ляхами», розташоване по обох боках річки Буг, а також короткий час Берестейщину. Його першим воєводою був Іван Сопіга з руського магнатсько-

го роду, секретар Великого Литовського Князівства, засновник і власник підляського містечка Ботьки, маєток у його околицях, а також у Кодню на Південному Підляшші. У межах сьогорнішнього Підляського воєводства знаходиться лише північна частина історичного Підляшшя. Концерт з нагоди 500-ліття Підляського воєводства мав підкреслювати мультиетнічний характер цього регіону.

Діти писали писанки

27 квітня у Загороді в Козлиних над Нарвою пройшли чергові етнографічні майстер-класи спрямовані до білостоцьких дітей. Тим разом у зустрічі з писанкарською традицією Підляшшя під гаслом «Писанки, крашанки і шкрабанки» взяли участь передусім діти з Громадської початкової школи ім. св. Кирила і Методія в Білостоці. Була то нагода для знайомства, розмов та інтеграції між учнями, батьками і вчителями школи, а також форма практичного ознайомлення з підляськими великодніми традиціями. Розмальовувати яйця вчила дітей пані Гелена Кічко, народна писанкарка з Більська, уродженка села Турна-Велика. **28 квітня** підляська майстриня повела подібні майстер-класи в Білостоцькому музею села.

Українські науковці в Білостоці

29 квітня в Підляській книжниці в Білостоці відбулася зустріч зі світової слави українськими знавцями літератури і культури: Оленою Бондаревою, директором Гуманітарного інституту в Київському університеті ім. Бориса Грінченка, яка виголосила доповідь на тему сучасної української драматургії, а також Ярославом Поліщуком, видатним українським літературознавцем, культурологом і письменником, який виступив із доповіддю «Україна як «несподівана» держава. Історичні

Chodzi oczywiście o kwestie formalnego ustosunkowania się do zburzenia w 1938 r. na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym ponad setki chrześcijańskich świątyń, wzniesionych w ciągu kilku wieków na potrzeby Rusinów-Ukraińców wiernych „ruskiej wierze”, a także wypędzenia w 1947 r. z ojcowizny niemal wszystkich mieszkańców woj. krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego, uznanych przez ówczesną władzę za Ukraińców. Mimo że były to działania dokonane jednoznacznie w złej wierze, a ich inicjatorzy i wykonawcy naruszali podstawowe i naturalne prawa ukraińskich autochtonów tej ziemi, to fakty – zwłaszcza niemożność potępienia tego „państwowego chuligaństwa” z doby sanacyjnego autorytaryzmu i komunistycznego totalitaryzmu przez Sejm, mimo inicjatyw podejmowanych przez posłów Eugeniusza Czykwina i Mirona Sycza – wskazują, że nadal jest wśród Polaków „opcja”, która je uważa za nienaganne, a może nawet godne pochwały.

W lokalnym życiu codziennym – m.in. w Białymstoku i woj. podlaskim – też nie jest znowu tak różowo, skoro wojewoda podlaski, a więc przedstawiciel administracji państwowej, uznał za konieczne zainicjowanie kampanii społecznej na rzecz tolerancji „Różnorodna jedność”, która ruszyła 1 marca 2013 r. Co więcej – jesienią 2011 r. przez tego wojewodę powołany został Zespół do Spraw Poprawy Bezpieczeństwa Mniejszości Narodowych, Etnicznych i Religijnych (po ekscesach, które miały wówczas miejsce na terenie województwa).

Wszystko to nie rodzi poczucia komfortu, raczej wręcz przeciwnie – poczucie zagrożenia, zwłaszcza u osób niezbyt pewnych swej narodowej pozycji i mało zaangażowanych w działania społeczne. Bo „twardzi” i aktywni Ukraińcy „próg bólu” mają ustawiony raczej na wyższym poziomie, są też bardziej odporni psychicznie na różne „niedociągnięcia” ze strony polskiej większo-



Tur – starożytny herb podlaskiego miasta, przez XIV-wiecznych mazowieckich kancelistów warszawskiego księcia Janusza I nazywanego Bielskim Ruskim (Byelsko Russie). (Fot. J. Hawryluk)

ści w państwie, koncentrując się raczej na tym, co w tej sytuacji powinni zrobić sami. Za przykład takiego optymistycznego spojrzenia na obecną rzeczywistość i jej jednoznacznie pozytywnej, a nawet entuzjastycznej oceny może posłużyć publikowana w bieżącym numerze wypowiedź arcybiskupa Adama, który mówi: „Teraz być Ukraińcem w Polsce jest bardzo łatwo. Teraz nikt nikogo nie prześladowa, nie poniża – zupełnie inny stosunek, w porównaniu z przeszłością... Po roku 80 zrobiło się źle, ale najważniejsze jest to, że powstała Niepodległa Ukraina, więc i Polacy zaczęli się do nas odnosić inaczej”.

Tak więc komentując zarówno wypowiedzi naszego czytelnika, jak też rzecznika prasowego MAiC przyznając, że uwagi p. Koziółka uważam za słuszne, a przywołane przez niego dane za cenne dla wyrobienia sobie obrazu o sytuacji mniejszości narodowych, przynajmniej w kwestii stosunków państwo – obywatele. Ale jednocześnie nie dziwię się p. Kulgawczykowi, iż ma odczucie, że nadal mieszka w społeczeństwie bardziej

plemiennym (nawet plemiennym-wyznaniowym), w którym bez poczucia wstydu „batoży się” inaczej myślących i czujących, niż obywatelskim.

Za przykład „szerokości horyzontów” niektórych naszych współmieszkańców-Polaków mogę podać historię z mojej „biografii politycznej”, gdy kilkanaście lat temu stałem się członkiem bielskiego koła partii nader ceniącej wolność i demokrację, z której zresztą wyrosła obecna główna siła koalicji rządowej. Byłem tam „odmieńcem” – m.in. z racji tego, że zapisałem się z własnej inicjatywy, bowiem innych członków założycieli koła zwerbował z grona swoich znajomych, a że był on Polakiem i rzymskim katolikiem, więc i oni wszyscy pochodzili z tego grona. Jeden z nich, zapewne przypuszczając, że wokół „sami swoi”, bez skrępowania opowiedział o tym, jak prostował narodowy kręgosłup swojej prawosławnej teściowej, która twierdziła, „że jest ruska”. Nikt z obecnych nie wytknął niestosowności tego postępu, można więc przyjąć, że przyjęto taką postawę z akceptacją i zrozumieniem.

Nie piszę o tym, aby rozwodzić się nad szowinizmem tego, wydawałoby się inteligenta, notabene nauczyciela („Jakie młodzieży chowanie!”). Istotą problemu jest raczej brak elementarnej wiedzy o historii lokalnej, który w połączeniu z uproszczoną podręcznikową wiedzą o działaniach rusyfikacyjnych władz rosyjskich prowadzi do powstawania w głowach znacznej części polskich mieszkańców Podlasia kompletnie wypaczonego obrazu sytuacji. Obraz ten „z pierwszej ręki” pokazuje list do marszałka Sejmu, podpisany 8 października 1990 roku przez 10-osobową grupę bielskich radnych z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, a zawierający takie oto sformułowanie: „Ludność prawosławna Podlasia nie jest mniejszością narodową, lecz rdzenną ludnością polską zruszczoną i przypisaną pod przymusem do kościoła prawosławnego podczas zaboru rosyjskiego”.

Walka z tego rodzaju elementarną niewiedzą – wywołującą u jednej strony postawy rodem z najczarniejszego narodowego „ciemnogrodu”, co u drugiej rodzi skargi na „polski bat w III RP” – to niewątpliwie wyzwanie zarówno dla Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji – poprzez szersze wsparcie dla działań edukacyjnych prowadzonych siłami samych mniejszości, jak też (a nawet zwłaszcza) dla Ministerstwa Edukacji Narodowej. To właśnie ono jest przecież władne wprowadzić do programów nauczania, zwłaszcza w miejscowych szkołach, elementy wiedzy o ziemiach, które w dobie Rzeczypospolitej Obojga Narodów zgodnie z tradycją historyczną nazywano Rusią (Ruś Czerwona, Ruś Podlaska), a które obecnie, razem z ich mieszkańcami Ukraińcami i Białorusinami, współtworzą obszar i społeczeństwo III RP.

Jerzy HAWRYLUK



